Nr 124. Kraków, Czwartek 2 Czerwca 1898. Rocznik XVII.

NOWA REFORMA

Nowa Reforma" wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	16 zł. w. a.	8 zł. w. a.	4 zł. w. a.	1 zł. 35 ct.
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 70 „
W Państwie Niemieckiem	24 „ „	12 „ „	6 „ „	2 „ — „
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajach	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 35 „

Pojedynczy numer kosztuje 8 ct., z przesyłką pocztową 10 ct.: — we Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ul. Kilińskiego 2 i Piehna, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 8 ct.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

Telefonu Nr. 41.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya *Nowej Reformy* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, Plac Maryacki, 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek. — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka, 18.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biura dzienników: We **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** Krzyżanowski. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Opelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmiedt, M. Dukes, H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette. directeur, Rue Caumartin, 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 15 ct. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 50 ct. od wiersza. — **Załączniki** do *Nowej Reformy* (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 ct. od 100 egzem. dla miejscowych prenumerat. Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym

Kraków, 1 czerwca.

Podróże namiestników galicyjskich po kraju przybrały wszelkie cechy tryumfalnych, bohaterskich pochodów. Próbkę tego, co dzieje się na prowincyi, gdy p. namiestnik uzna za stosowne, w celu spełnienia swej urzędowej misyi, przybyć do powiatu i miasta, daje następujący opis pobytu hr. Pinińskiego w powiecie skałackim, zamieszczony w *Gazecie Lwowskiej*, a powtórzony przez kilka dzienników lwowskich w tem samem brzmieniu:

„Przy bramie tryumfalnej przed dworcem (w Borkach Wielkich) — czytamy w tych dziennikach — zgromadziło się duchowieństwo na czele procesyi, liczny zastęp obywateli okolicznych, Rada gminna z chlebem i solą. Banderye, złożone z kilkuset w barwnych strojach jeźdźców, wysłanych przez obszary i gminy powiatu skałackiego, którym przodowała banderya ze stadniny kołodziejowieckiej p. Zagórskiego, towarzyszyły przez całą drogę powozowi JE. pana namiestnika. Duchowieństwo i ludność witały pana namiestnika przy bramach tryumfalnych, ustawionych w Chodaczkowie, Panasówce, Kołodziejówce i Zarubińcach. W Kołodziejówce odprawiło duchowieństwo ruskie w miejscowym kościółku nabożeństwo, po którem Jego Ekscelencya udał się z wizytą do pani Zagórskiej, a następnie do uroczyście przystrojonego Skałatu. Tutaj tworzyli szpaler: duchowieństwo z procesyami na czele, kahał, Rada gminna, Rada powiatowa, szlachta okoliczna, władze rządowe i autonomiczne, deputacye 64 gmin, straż ochotnicza, straż obywatelska *(sic!)* dziatwa szkolna z nauczycielstwem i tysiące ludności.

„Przyjęcie było niezwykle wspaniałe i serdeczne. Strzały moździerzowe zwiastowały przybycie J. E. pana namiestnika do Skałatu. Kapela wojskowa, ustawiona przy bramie tryumfalnej, zaintonowała hymn ludowy, poczem dziatwa szkolna odśpiewała kantatę. Dziewczątka w bieli słały drogę kwiatami, a dwie dziewczynki wręczyły p. namiestnikowi piękne bukiety. Po przywitaniu Jego Ekscelencyi w serdecznych słowach przez właściciela Skałatu, posła do Rady państwa i wice-marszałka powiatowego dra Rosenstocka i po przemówieniu imieniem gminy dra Bilińskiego, oraz po wręczeniu chleba i soli przez burmistrza skałackiego, ruszyły powozy do starostwa i t. d.“

Zaiste, gdyby Kościuszko wstał z grobu, trudno byłoby obmyśleć dla niego wspanialsze przyjęcie. Hr. Piniński ma zapewnie zbyt wiele dobrego smaku, aby takie powitanie mogło mu wielką sprawić przyjemność. Dzisiejszy namiestnik ma piękną przed sobą przyszłość i na wpływowem, najwyższem rządowem stanowisku, wiele dobrego zrobić może dla kraju, skołatanego fatalną, długoletnią gospodarką, ciemiężonego wszechwładztwem jednej kliki, której przeszłość dotąd niczego nie nauczyła. Hr. Piniński zbyt jest rozsądnym człowiekiem, aby niesmaczne hołdy prowincyonalne brał za wyraz głęboko odczutej przez ludność wdzięczności za dotychczasową swoją działalność publiczną, a tem samem za wyraz zaufania do swoich rządów namiestnikowskich, których nie miał jeszcze sposobności zaznaczyć

Hr. Piniński wie nadto, że nie jest on pierwszym namiestnikiem Galicyi, który z tak przesadnemi spotyka się hołdami. To wszystko już było niestety, — tylko nikt się nie znalazł, ktoby zwrócił uwagę starostów na wielki nietakt, tkwiący w urządzaniu takich tryumfalnych pochodów dla przybywających namiestników Najwyższy w kraju urzędnik administracyjny witany być musi wedle pewnego, z góry przewidzianego ceremoniału; co ponadto się zrobi, to już odnosi się nie do urzędu, lecz do osoby namiestnika. O tem pamiętać powinni reprezentanci władz autonomicznych, - no, i namiestnicy sami...

W tym specyalnym wypadku przyjęcia p. namiestnika w Skałacie, odgrywać mogły rolę pewne osobiste motywa, gdyż hr. Pinińskiego łączą, z lat dawnych, z tym powiatem bliższe stosunki. Pomimo tego trudno nie odczuć przesady w tem wszystkiem co zrobiono i w tem, jak to za pomocą usłużnej prasy rozgłoszono.

Nam idzie w tej chwili nie o poszczególny wypadek, lecz o zasadę, o uchylenie nadużywania ludności do celów, leżących zazwyczaj jedynie w zakresie karyery urzędniczej starostów i ambicyi jednostek. Hr. Piniński położyłby zasługę, gdyby podwładnym sobie urzędom przypomniał i wyznaczył właściwą miarę, jaką zachować należy przy namiestnikowskich przyjęciach.

Działalność Towarzystwa „Szkoły ludowej“.

(Zagajenie walnego zgromadzenia delegatów przez wiceprezesa dra Ernesta Bandrowskiego w dniu 29 maja 1898 r. w Stanisławowie).

Szanowne zgromadzenie! W ostatnim roku istnienia Towarzystwa „Szkoły ludowej“ zaznaczył Zarząd główny znaczną ruchliwość Kół we wschodniej połaci naszego kraju. Od Przemyśla ku Bukowinie istnieje cały szereg Kół, a między niemi takie, które, korzystając z okoliczności sprzyjających, rozpoczęły działalność na większą skalę, bo chcą budować szkoły, zakładają coraz bogatsze czytelnie i wypożyczalnie, szkoły dla analfabetów itd. Fakt ten wita Zarząd główny z szczególniejszem zadowoleniem, a chcąc dać wyraz głębokiego uznania, a zarazem sposobność szerszego zainteresowania się temi sprawami przez społeczeństwo polskie tej części naszego kraju, postanowił jednomyślną uchwałą tegoroczne walne zebranie zwołać do Stanisławowa. Nie potrzebuję dodawać, że z zewsząd doznaliśmy pod tym względem najlepszego poparcia, a w pierwszym rzędzie ze strony szanownej reprezentacyi tego pięknego miasta. Tego rodzaju poparcie uważamy za dowód poważania pracy Towarzystwa, żmudnej, bezinteresownej, mającej na względzie jedno z największych dóbr człowieka, t. j. oświatę. Przyjemniej pracować, gdy do tej pracy odbiera się zewsząd zachętę; opadają ręce, gdy najlepszym zamiarom tylko głuche towarzyszy milczenie lub tylko przeszkody, po drodze stawiane.

Wyraziwszy szczerą podziękę reprezentacyi miejskiej za gościnę, powitał mowca delegatów, którzy nie szczędzili trudów, aby z dalekich przybyć stron i wspólnie zastanowić się nad sprawami Towarzystwa. Ofiara ta, rzekł mowca, czyni Wam zaszczyt, a przyniesie pożytek idei, po której spodziewamy się, że uzdrowi nasze społeczeństwo.

Ubiegły rok istnienia Towarzystwa — jak zawsze — ma swoje chmurne i pogodne chwile. W pierwszych prawie początkach ułożyliśmy do snu wiecznego Adama Asnyka, naszego nieodżałowanego prezesa. Oddaliśmy mu wraz z całym narodem cześć, na jaką ten zasłużony a wierny syn ojczyzny sobie zapracował, ale smutek zaciężył na Towarzystwie i obawa, czy ta strata nie wpłynie na pewien zastój Towarzystwa; bo rzeczą jest naturalną, że każda idea stoi ludźmi, a cóż dopiero, gdy ideę tę dzierży jak sztandar wódz tak znamienity, jak Asnyk. Na szczęście i pociechę Zarządu, tak się nie stało — Towarzystwo nietylko że nie cofnęło się na drodze, którą postępuje, przeciwnie, poszło dalej. Zarząd upatruje w tej okoliczności wymowny dowód, że idea, którą w osobie ś. p. Asnyka przedstawia Towarzystwo, zapuściła głębsze korzenie w społeczeństwie. Z tego pocieszającego faktu wysnuwa Zarząd nowy tytuł wdzięczności dla śp. Asnyka, a mianowicie, że w stosownej chwili ideę podniósł i w ciągu swych ostatnich lat życia tak bardzo potrafił ją utrwalić. Niechże pamięć Asnyka — jak nie zaginie w narodzie — złotemi głoskami wyryje się w historyi naszego Towarzystwa, niech będzie jednym z listków wawrzynu, który zdobi jego piękną skroń, niech mu zapewni wdzięczność tych maluczkich, którym Towarzystwo nasze pragnie zapewnić oświatę narodową. *(Tę część mowy wysłuchało zgromadzenie stojąc).*

Szczegóły rozwoju Towarzystwa znajdują się w Sprawozdaniu Zarządu, rozesłanego Wam: delegatom i pojedynczym Kołom. Sprawozdanie to będzie przedmiotem szerokiej, jak przypuszczam, dyskusyi, i dlatego nie będę dotykał szczegółów, a pozwolę sobie dać ogólny pogląd na dzieje Towarzystwa w ubiegłym roku oraz podzielić się zamiarami Zarządu głównego.

Główną podstawą działania Towarzystwa są jego członkowie, zgrupowani w Kołach. Ilu mamy członków, dokładnie powiedzieć nie możemy, wiemy tylko, że dotąd wydaliśmy kart legitymacyjnych blisko 10.000. Liczba to poważna, jak na nasze stosunki, ale jakże niedostateczna dla skutecznego poparcia zadań Towarzystwa. *Czeska Matica*, niemiecki *Schulverein* liczą członków stałych na dziesiątki tysięcy, my, jak we wszystkiem, niestety, skromniejsi. I dlatego pierwszem zadaniem Zarządu było, jest i będzie jednanie członków — a tem zadaniem dzielimy się z Kołami naszemi. Znacznemi pod tym względem sukcesami trudno się nam pochwalić, możemy tylko zapewnić, że Zarząd główny nie zaniedbuje żadnej sposobności, że przypomina się bardzo, a bardzo często społeczeństwu i że tego i w przyszłości czynić nie zaniedba. W ogólności jednak Zarząd stwierdzić może postęp pod tym względem wprawdzie powolny, ale stateczny.

Kół mamy tego roku o 6 więcej, a między niemi, na co szczególniejszą zwracam uwagę — jedno na dalekiem stąd Zachodzie w Morawskiej Ostrawie — gdzie tysiące robotników polskich pracuje w oderwaniu od swej macierzy, bez szkoły polskiej, bez otoczenia i ducha polskiego. Inicyatywa zbudziła się tam na miejscu, Koło tamtejsze powstało z inicyatywy miejscowej. Ze Zarząd główny powitał gorąco ten fakt i że Kołu tamtejszemu nie poskąpi w granicach możności swego poparcia, to rzecz pewna, jak również pewną jest rzeczą, że z tego tytułu powstaną dla Towarzystwa zobowiązania w formie budowy szkoły i t. d. Zwracam już dziś na tę okoliczność uwagę szan. Kół a przez nie całego społeczeństwa naszego, a zwracam z tą dumą, że świadomość narodowa na kresach zaczyna się budzić coraz więcej i że obowiązkiem jest Towarzystwa świadomość tę popierać wszelkiemi siłami. *(Dok. nast.).*

W sprawie ks. Stojałowskiego.

Otrzymujemy pismo następujące:

Szanowny panie Redaktorze! Upraszam uprzejmie o umieszczenie następującego wyjaśnienia:

Od niejakiego czasu pojawia się w dziennikach i pismach, szczególnie socyalistycznych, wiadomość o moich stosunkach i układach jakichś z ks. Stojałowskim. Przyzwyczajony do rozmaitych oszczerstw i wyzwisk ze strony pp. „towarzyszy“, nie zwracałem uwagi na ten nowy dowód ich sympatyi, kiedy jednakże świeżo wyczytałem w czasopiśmie wiedeńskiem *Die Zeit*, że p. Daszyński nazwał mnie „pośrednikiem“ pomiędzy hr. Badenim a ks. Stojałowskim i podał nawet warunki, które ja rzekomo ks. St. miałem przedstawiać w imieniu rządu, uważam za stosowne, w obronie prawdy sprawę całą wyjaśnić. Rzecz się więc miała tak:

W początkach grudnia r. 1896 zgłosił się do mnie, w Wiedniu, publicysta niemiecki, należący wtedy do stronnictwa katolickiego, p. H. B., korespondent dziennika *Kölnisches Volksblatt* i jako przyjaciel ks. St., przedstawił mi jego przykre położenie, ciągłe prześladowania, na które jest wystawiony, wreszcie zakończył tem, że pragnąłby mu pomódz i pyta mnie, jako Polaka o radę. Odpowiedziałem krótko, że nie widzę innego środka jak tylko, aby ks. St. z Rzymem się pojednał, na co p. B. oświadczył, że zgadza się ze mną, ale że ks. St. nie posiada funduszów na podróż do Włoch i dłuższy pobyt w wiecznem mieście. Na tem skończyła się nasza rozmowa.

Ponieważ jednak ja sam, od dłuższego już czasu, ubolewałem w duchu nad agitacyą ks. St. i rozgoryczeniem, jakie ona w kraju szerzyła i uważałem wzburzenie, pomiędzy ludem panujące, za szkodliwe dla sprawy narodowej, zacząłem więc rozważać to, co mi ów p. H. B. powiedział i pytając to tego, to owego, znalazłem wreszcie człowieka, nie należącego do rządu i niemającego ani wtedy ani dziś żadnego urzędowego stanowiska, który oświadczył gotowość dania funduszów na podróż do Rzymu ks Stojałowskiemu, zastrzegając jednak, aby jego nazwiska nie wymieniać. Odniosłem się więc do p. H. B. i ten po kilku dniach uwiadomił mnie, że ks. St. skłonnym jest do przyjęcia ofiarowanej mu pomocy.

Gdy atoli ks. St. bawił wtenczas na Węgrzech i korespondencya z nim była utrudniona, ułożyliśmy przeto zjazd w Preszburgu, w celu ostatecznego porozumienia się.

Krótko przed Bożem Narodzeniem pojechałem więc z p. H. B. na ową rozmowę, spędziliśmy z ks. St. kilka godzin i porozumieliśmy się zupełnie. Ks. St. miał pojechać przez Fiumę do Rzymu, po drodze wstąpić do swego biskupa w Antivari ks. Milinkowicza, a następnie w Rzymie od osoby, którą mu wskażę, pobierać po 20 franków dziennie na przyzwoite dla siebie utrzymanie tak długo, jak długo sprawa jego nie będzie załatwiona. W końcu prosił mnie ks. St., abym wyjednał dla niego u ówczesnego ministra sprawiedliwości, hr. Gleispacha, albo glejt, albo umorzenie znanego procesu wadowickiego.

Warunek ten przyjąłem i na tem rozjechaliśmy się.

Nazajutrz, w Wiedniu mówiłem z hr. Gleispachem, który oświadczył, że jeżeli ks. St. do Rzymu pojedzie i od papieża uzyska przebaczenie on (minister) gotów jest albo mu glejt wystawić albo też, jeżeli to będzie możliwe, postarać się o umorzenie procesu.

W ten sposób uważałem rzecz całą za ukończoną i wyjechałem niebawem na święta do domu. W kilka dni później jednak uwiadomił mnie ów wspomniany wyżej ofiarodawca, że przyrzeczenie swoje cofa, gdyż wobec gwałtownych artykułów, jakie wtedy ks. St. w *Wieńcu* i *Pszczółce* ogłaszał, pomagać mu nie może. Doniosłem natychmiast o tej zmianie ks. St. i na tem skończyły się nasze układy i nasze stosunki.

Przedstawiwszy tak rzecz całą ściśle historycznie, dodać muszę, że na poparcie prawdziwości mojego opowiadania, posiadam dokumenta: listy ks. Stojałowskiego i p. H. B.

Nie prawdą jest zatem, jakobym był pośrednikiem pomiędzy hr. Badenim, a ks. Stojałowskim, nie prawdą jest, że podawałem ks. St. jakieś warunki (2.000 złr. rocznego dochodu), bo o nich dopiero dziś się dowiaduję.

W całej tej sprawie działałem z własnej chęci i woli, w przekonaniu, że przyczynię się do uspokojenia umysłów w kraju i tak już walką stronnictw skołatanym.

Kraków, 31 maja 1898.

Dr. August Sokołowski.

Przesilenie we Włoszech.

We Włoszech, jak wiadomo, przesilenie gabinetowe. *Agencya Stefaniego* podała o przesileniu następujący półurzędowy komunikat, datowany 28 maja: „Z powodu różnicy w zapatrywaniach, jaka objawiła się dzisiaj po południu na posiedzeniu Rady ministrów co do programu pracy parlamentarnej, minister spraw zagranicznych Visconti-Venosta oświadczył, iż chce zgłosić swą dymisyę. Skutkiem tego prezydent ministrów di Rudini zaraz wieczór o godzinie wpół do 8 wręczył królowi dymisyę całego gabinetu. Król polecił Rudini'emu utworzyć nowy gabinet“.

Jak widzimy, półurzędowy komunikat nie podaje dokładnie przyczyny przesilenia ministeryalnego; powołuje się tylko na różnicę w zapatrywaniach co do programu prac parlamentarnych. Rozciągłe to bardzo pojęcie i nie mówiłoby nic, gdyby nie to, że znane są przekonania polityczne członków obecnego gabinetu. Otóż spór wyniknął przedewszystkiem pomiędzy ministrem spraw zagranicznych Visconti-Venostą a ministrem sprawiedliwości Zanardelli'm. Zanardelli oddawna już nosi się z projektem ograniczenia praw duchowieństwa katolickiego we Włoszech, a po ostatnich smutnych wypadkach medyolańskich, w których duchowieństwo także udział miało, postanowił wystąpić z przedłożeniem, aby uchwalono ustawę, na mocy której król miałby prawo w razie potrzeby cofnąć raz udzielone biskupowi *exequatur*, czyli innemi słowy cały episkopat byłby postawiony w bezpośrednią zależność od władzy świeckiej, i biskup, niemiły rządowi, mógłby być każdej chwili usuniętym. Projekt Zanardellego zawiera także ograniczenia, odnoszące się do niższego duchowieństwa, a mające na celu ukrócenie duchowieństwa przez władzę świecką. Oczywiście projekt taki wkracza w prawa Watykanu, a więc wywiera wpływ i na politykę zagraniczną. Stąd pochodzi, że minister spraw zagranicznych Visconti-Venosta, jakkolwiek sam wcale nie jest klerykałem, uznał projekt Zanardellego za niedyplomatyczny i wyraża przekonanie, że prawo powszechne wystarcza do ewentualnego poskromienia agitacyi klerykalnej, i nie ma potrzeby uciekać się do środków wyjątkowych.

Drugim powodem nieporozumień w łonie ministerstwa podobno były projektowane ograniczenia wolności prasy, które także zawieszone zostały pod wrażeniem wypadków medyolańskich. Dzienniki włoskie nie podają bliższych szczegółów o tym przedmiocie; zdaje się jednakże, iż różnica zdań dotyczy zakresu przestępstw prasowych, jakie podlegać mają kompetencyi sądów policyi poprawczej.

Jak widzimy, obie te przyczyny przesilenia ministeryalnego mają związek z programem ograniczeń wolności obywatelskich, powziętym po ostatnich rozruchach. Wobec czego staje się zrozumiałem, że przesilenie to nie jest przypadko-

---

Emma Jeleńska.

PANIENKA.

POWIEŚĆ.

69 (Ciąg dalszy).

Od najciekawszej rozmowy odrywało ją natychmiast lada poruszenie się matki, bez namysłu porzucała go, aby biedz do chorej i pozostawać przy niej bez cienia niecierpliwości. Gdy przychodziły listy z domu, porywała je i czytała chciwie i ani przez myśl jej nie przechodziło, że sprawia mu tem nieznośny ból i rozdrażnienie. Bywały chwile, gdy mu się zdawało, że już... już potrafił jej uwagę zwrócić, wzruszyć ją i zająć, aż nagle, pojawienie się Malisi z jakimś marnym interesem, szczegół jakiś drobny, pochłaniały znowu jej myśl i nadawały jej inny kierunek. Gniew go wtedy ogarniał i na nią i na to wszystko, co ona kochała i na siebie samego i postanawiał uciec daleko, odjechać i nigdy nie wrócić. Przeklinał przeznaczenie swoje i tę miłość, co mu dotąd nie dała ani jednej jasnej chwili, a tylko gryzła go i serce mu żarła....

Ale gdy przeszedł gniew, tem silniej powstawała miłość i ambicya.

— Muszę ją mieć, muszę ją mieć — powtarzał sobie — ona mnie musi pokochać.

I czekał, zaciskał zęby, a całą mocą charakteru trzymał się, aby się nie zapędzić, nie zdradzić. Ale to ciągłe borykanie się ze sobą, ta walka rozsądku z porywającym go chwilami szałem, to udawanie spokoju, gdy wewnątrz wszystko wrzało, to była męka prawdziwa.

Leon czuł, że sił już mu nie staje, że lada dzień wybuchnie i wypowie to, co mu serce podyktuje, a wtedy, wtedy otrzyma prawdopodobnie grzeczną i chłodną odmowę. Nie, tak być nie mogło, musiał ją mieć, więc na odmowę nie mógł się narażać, jak niedorosły student, ale powinien był działać na pewno i wyciągnąć rękę wtedy dopiero, gdy owoc dojrzeje.

— Ale czy dojrzeje kiedy ten owoc? i czy dla mnie? — myślał.

Żadnych zwątpień nie chciał jednak dopuszczać do swej myśli, otrząsał się i wierzył, że zdobędzie to, czego zapragnął.

Tymczasem jednak było mu naprzemian to miło i rozkosznie, to ciężko nie do wytrzymania. Nerwy jego rozstrajały się z dniem każdym Jadwisię widział prawie ciągle, spędzali razem dnie całe, codziennie odbywali we dwoje dalekie piesze spacery, błądząc wśród skał i gór, wśród gajów oliwnych i nad brzegiem niebieskiego morza. Byli sami pod cudnem, południowem niebem, którego żar rozpalał krew Kańskiego i drażnił jego zmysły, na ścieżkach skalistych miał ją wciąż przed sobą, powiew wiatru unosił jej jasną sukienkę i odsłaniał małe nóżki, w żółte trzewiki obute.

Czasem, wspinając się na strome szczyty brał jej rękę i trzymał ją mocno, a ona, trochę przestraszona przepaścią, którą miała u stóp, mrużyła oczy i przysuwała się bliżej do niego.

Wtedy czuł ciepło bijące od niej i zapach fiołków u jej stanika i jakaś dziwna niemoc go ogarniała, bladł i zamykał oczy.

— Co panu jest? — zapytała raz zaniepokojona — czy pan chory?

Leon nie wiedział co odpowiedzieć. Pod wieczór, gdy wracali do domu, ona zmęczona opierała się czasem na jego ramieniu i tak szli równo obok siebie, a fałdy jej sukni odbijały się o jego nogę i wzbudzały w nim dreszcze. Doszło do tego, że drżał cały, gdy przypadkiem dotknął jej ręki.

Chcąc przerwać ten stan rozdrażnienia tak bolesnego, pojechał do Nizzy. Po kilku dniach wrócił blady, zmęczony, wyczerpany, świat mu się wydawał równie brzydkim i głupim, jak wtedy, gdy wracał z Dziedowicz do domu.

Na Jadwisię nie śmiał spojrzeć.

Wtedy to powiedział obu paniom:

— Spędzę z paniami pierwsze święta i pojadę do domu.

Jadwisia ani się domyślała, że z Kańskim działo się coś nadzwyczajnego, co prawda, nie badała go wcale.

Nigdy inna myśl nie postała w jej głowie oprócz wdzięczności dla niego, którą też okazywała mu szczerze, poprostu i słowem i uśmiechem i ciągłą myślą o jego przyjemnościach i wygodach.

I w dzień wigilijny, wracając z kościoła, myślała jeszcze o nim i o zrobieniu mu niespodzianki.

Na gwiazdkę przygotowała dla wszystkich małe podarunki.

Kańskiemu matka miała ofiarować elegancki neseser podróżny z przyborem toaletowym, ale Jadwisi zachciało się dać mu specyalną jakąś pamiątkę, więc jeden ze swoich akwarelowych rysunków, przedstawiający krzyż kamienny na wysokiej skale, częsty cel ich spacerów, dała do oprawy i właśnie chcąc go odebrać, wkroczyła do małego magazynu.

Rysunek wyglądał ładnie w wąskiej złoconej ramce, na której rozsypano kilka emaliowanych fiołków, ulubionych jej kwiatków i Jadwisia zadowolona bardzo pośpieszyła do domu.

Willa, w której zamieszkały panie Wielogrodzkie, była położona wysoko nad miasteczkiem, przez co miała szeroki i prześliczny nader widok.

Skalista ściana zasłaniała ją od wiatrów północnych, a u jej stóp leżało miasteczko ze swą piękną romańską katedrą, a za niem bezgraniczna przestrzeń szafirowego morza.

Willa miała ogródek, ciągnący się na pochyłości góry, otoczony niskim murem kamiennym, najpiękniejsze kwiaty rosły tam, starannie pielęgnowane przez swego gospodarza, który, jako Niemiec, miał do kwiatów wielkie upodobanie.

Sam codzień doglądał je, sam je podlewał i chwasty obrywał, schylając swą olbrzymią łysinę nad grządkami.

Odrazu powziął on wielką sympatyę dla Jadwisi, którą po ramieniu nawet klepał czasami i najładniejszą różę codzień jej przynosił na dzień dobry.

Jadwisia rada była z tego mieszkania, bo miały wygody, zdrową kuchnię, dobre powietrze i spokój zupełny.

Oprócz dwóch dużych pokojów z werandą i z garderobą dla Malisi, które same zajmowały, w całym domu było tylko jedno mieszkanie do wynajęcia, a to stało dotychczas pustkami.

Na górze, obok pokoju Leona, mieszkała jakaś młoda kobieta z dziesięcioletnią chorą dziewczynką, zresztą nikogo prócz gospodarzów i ich rodziny nie było.

Swoboda więc była zupełna i do nikogo nie trzeba było się stosować.

Na stole, w środku niby saloniku, który był zarazem i pokojem Jadwisi, Malisia zastawiała wigilijną wieczerzę.

Ryb nie brakło, a były one olbrzymie i wyborne, ale brakło zupy grzybowej z uszkami, brakło łamańców z makiem, śliżyków, kisielu, a co najważniejsza — kutyi.

Tę miał zastąpić ryż na zimno z owocami, ale Malińska krzywiła się na taką kombinacyę i bolała nad lekceważeniem obrządków.

Z tego też powodu wyrodziła się w jej umyśle wątpliwość, czy Włosi są naprawdę katolikami i aż Jadwisia musiała jej przypominać, że sam papież jest Włochem i we Włoszech mieszka.

Pod oknem, przy ostatnim blasku dziennym, pani Wielogrodzka kończyła odczytywanie świeżo przybyłych listów.

— A do mnie są także? — spytała Jadwisia, żywo zbliżając się do okna.

— Są. Od Wilczaka i od Tadzia i jeszcze parę i gazety są — odrzekła matka, przysuwając całą paczkę. (C. d. n.)

wem, lecz uważane być może za dalszy ciąg i konsekwencyę tego ogólnego przesilenia politycznego, które przebywają obecnie Włochy, a które objawiło się niedawno tak krwawem wypadkiem.

Co do kwestyi utworzenia nowego gabinetu, jak sama sytuacya wskazuje, Rudini starać się będzie o nadanie mu większej jednolitości, i w tym celu zwróci się do stronnictw środkowych, a natomiast tak sprzeczne żywioły, jak Visconti-Venosta, Zanardelli Luzzatti prawdopodobnie nie wejdą w skład nowego gabinetu W każdym razie nie ulega wątpliwości, że przynajmniej Visconti-Venosta nie będzie należał do nowego gabinetu. Jak Izba deputowanych przyjmie nowy gabinet, nie wiadomo; ale Rudini ma podobno na wszelki wypadek w kieszeni dekret królewski, rozwiązujący Izbę.

Rzym, 1 czerwca. Według ostatnich wiadomości Rudini ma otworzyć gabinet przeważnie z kół pozaparlamentarnych i prosić Izbę o udzielenie mu pełnomocnictwa do przeprowadzenia szeregu reform politycznych, których główne zasady zostaną przez Izbę zaaprobowane.

Rzym, 1 czerwca, *Opinione* sądzi, że przesilenie będzie krótkotrwałem i ubolewa nad ustąpieniem Venosty, który wznowił najwspanialsze tradycye dyplomacyi włoskiej.

Według *Italie*, Rudini konferował z wiceprezydentem senatu, z prezydentem Izby i z Zanardellim. Podobno jednakże Zanardelli nie chce należeć do nowego gabinetu. Oprócz tego Rudini konferował z prezesem Rady stanu Saredo i z senatorami Ratazzim i Campo-reale.

Rzym, 1 czerwca. Przybył do Rzymu generał Pelloux i przedstawił się królowi, a potem konferował z Rudinim. Gen. Pelloux prawdopodobnie zostanie ministrem wojny, lub ministrem spraw zagranicznych; a admirał Canevaro predystynowany jest na ministra marynarki.

Rzym, 1 czerwca. Według *Italie* teki spraw wewnętrznych, sprawiedliwości, wojny, marynarki i oświaty uważać już można za obsadzone; wybór zaś ministra skarbu, finansów, robót publicznych nie nastręczy trudności. Zdaje się jednakże, iż oficyalnie przesilenie nie wcześniej jak we czwartek za rozwiązane uznanem zostanie.

W ważnej chwili.

(Korespondencya „Nowej Reformy".)

Poznań, 31 maja.

We czwartek odbędzie się w Poznaniu walne zebranie delegatów powiatowych wraz z prowincyonalnym komitetem wyborczym na W. Ks. Poznańskie, a zebranie to zadecyduje ostatecznie, na kogo głosować mają poszczególne okręgi wyborcze. Lista kandydatów, ogłoszonych przez prowincyonalny komitet wyborczy, jest ostatnim wyrazem i zamknięciem agitacyi za tym lub owym kandydatem, za jednem lub drugiem stronnictwem. Po ogłoszeniu tej listy pierścień solidarności opasuje wszystkich Polaków w Poznańskiem, a dalsza agitacya wyborcza skupia się w kierunku zebrania jak największej ilości głosów i pobudzenia mniej gorętszych obywateli do udziału w walce. Tak było zawsze i tak będzie i teraz — wierzymy mocno, nie przypuszczając możliwości secesyi w mieście Poznaniu.

Inna atoli rzecz nas niepokoi i obawę wywołuje -- rzecz nader doniosłej wagi. W teraźniejszym okresie wyborczym pojawiły się wśród wyborców — a może tylko sfer przewodnich — znamienne symptomaty. W kilku okręgach wystąpiono z propozycyą głosowania za kandydatem z centrum, Niemcem katolikiem, rzekomo z powodu niemożebności przeprowadzenia Polaka! Rzekomo, powtarzamy, gdyż n. p. w okręgu międzyrzecko-babimojskim zwyciężał kandydat niemiecki drobną, kilkaset głosów liczącą większością, a o mandat ten zawzięte toczono walki, jak n. p. w r. 1893 i 1894, dziś zaś mamy go oddać bez wystrzału. Powiaty leszczyński i wschowski miały nawet dotąd posła polskiego, który ostatnim razem przeszedł na mocy kompromisu z centrum, obecnie zaś z kolei mandat przypaść ma katolickim Niemcom. Nakoniec w powiecie chodzieskim oświadczono się z zamiarem głosowania na kandydata wolnomyślnego; drugi powiat tego okręgu, czarnkowski, myśl tę stanowczo odrzucił, jako bałamucenie ludu.

I rzeczywiście byłoby to bałamuceniem ludu, zabijaniem w nim świadomości i odrębności narodowej. W chwili, gdy Niemcy, bez różnicy stronnictw, łączą się i pod hasłem zwalczania Polaków idą razem do urny; gdy wolnomyślni decydują się w niektórych okręgach głosować na hakatystę, przeciw nam, a nawet katolickie centrum przyjmuje wobec nas postawę nader niejasną: my, w takiej chwili, mamy kapitulować! Wieśniak polski słyszał zawsze dotąd hasło głosowania tylko na Polaka. Jeżeli raz wprowadzimy go na fałszywą drogę i urzędowo przez nasze władze wyborcze każemy mu głosować na Niemca, to zdemoralizujemy go, i w przyszłości głosować on będzie bądź za wolnomyślnym, bądź za konserwatystą lub katolickim Niemcem, według własnego upodobania, bez oglądania się na komitety. I komu to ustępować chcemy dobrowolnie mandaty? Stronnictwu centrum! Temu centrum, które głosowało za powiększeniem floty i przyczyniło się do powiększenia ciężarów, któremu całe nasze społeczeństwo było i jest przeciwne! Temu centrum, które od czasu do czasu zdradza ochotę okazania się *regierungsfähig* i z pewnością opuści nas przy pierwszej lepszej sposobności, np. za cenę powrotu Jezuitów do Niemiec. Nie dosyć na tem, centrum bowiem włada polskiemi okręgami wyborczemi na Górnym Śląsku i występuje z nami do zaciętej walki o mandat ks. Wolszlegiera w Warmii. Jeżeli społeczeństwo polskie pod zaborem pruskim nie może zdobyć się na utworzenie centralnego komitetu wyborczego i utworzenie opieki nad Ślązakami, Mazurami i emigracyą w głębi Niemiec, to niechaj przynajmniej na własnych śmieciach, w ziemiach polskich, w granicach z r. 1772, nie pozwoli panoszyć się podejrzanym sprzymierzeńcom, co więcej, niechaj dobrowolnie nie kapituluje.

Byłoby to bowiem wstrętną i upokarzającą kapitulacyą, uwodzeniem ludu, nie rozumiejącego subtelnych odcieni polityki partyjno-kompromisowej; byłoby to, jak wyraziły się tutejsze pisma niezależne, wejściem na drogę do narodowego upodlenia.

W zaufaniu do zacności uczuć obywatelskich i rozumu politycznego delegatów powiatowych i członków komitetu prowincyonalnego, spodziewamy się, że ta najwyższa władza wyborcza nasza położy kres niewczesnym i niefortunnym pomysłom i uratuje Wielkopolskę od zamętu i złego na przyszłość posiewu. Takiego wyniku oczekujemy po jutrzejszem zebraniu w Poznaniu.

Przegląd polityczny.

Kraków, 1 czerwca.

Poseł Daszyński wygłosił onegdaj we Lwowie odczyt w sali hotelu *Belle-vue*. Tematem były „najnowsze zagadnienia o ruchu chłopskim w Galicyi". Prelegent mówił o nędzy ekonomicznej i społecznej włościaństwa galicyjskiego i o dalszych tego konsekwencyach. Tendencyę tych wywodów charakteryzował ustęp, w którym p. Daszyński powiedział, że „tym ludziom, żyjącym w prawdziwej nędzy na roli, przyjdzie kiedyś albo rżnąć i mordować, albo też spokojnie z głodu umierać pod płotem". Omawiając programy stronnictw, zajmujących się polepszeniem doli chłopskiej, najobszerniej omówił prelegdent program rzeszowski „Stronnictwa ludowego".

Dziennik Pozn. zwraca uwagę na znamienny objaw zachowania się wolnomyślnych Niemców w stosunku do Polaków. W bydgoskim okręgu wyborczym wolnomyślni na zgromadzeniu, które odbyło się w przeszły czwartek, postanowili głosować na kandydata kartelowców prezesa regencyjnego p. Tiedemanna. Odezwa komitetu wyborczego partyi wolnomyślnej wzywa wyborców, aby jak jeden mąż stanęli do urny, a głosując na p. Tiedemanna, zaraz w pierwszem głosowaniu pobili kandydata Polaków. Pod odezwą podpisany jest jako pierwszy radca miejski Wenzel, były kandydat wolnomyślnych. Warto przytoczyć, co pan ten powiedział na czwartkowem zebraniu wyborczem. Zaznaczył, że gdy w roku 1857 przybył do Bydgoszczy, okolica była jeszcze polską, później zaczęła się niemczyć, dopiero w ostatnich czasach nastąpiła reakcya i dziś polskość jest silniejszą, niż była dawniej (?!). Z tej też przyczyny i ze względu na to, ażeby odebrać Polakom ich zdobycze, wyrzekło się stronnictwo wolnomyślne osobnego kandydata i głosować będzie na p. Tiedemanna.

„Bardzo to znamienne oświadczenie — kończy *Dziennik Pozn.* — Niech będzie wskazówką dla tych komitetów wyborczych polskich, które zamierzają z wolnomyślnymi zawrzeć kompromis. Zdaje się, że z chwilą ustąpienia p. Wagnera z redakcyi *Posn. Ztg* — nie ma już stronnictwa wolnomyślnego w Księstwie!"

Uroczystości Mickiewiczowskie.

Bochnia, 29 maja. Przedwczoraj odbył się uroczysty wieczór w „Sokole" tutejszym ku uczczeniu setnej rocznicy urodzin króla pieśni polskiej. Wieczór rozpoczęto kantatą, wykonaną przez złączone chóry „Lutni", „Sokoła" i młodzieży gimnazyalnej. Kantata wywołała potężne wrażenie i wypadła pod każdym względem świetnie. Kompozytorem jej jest p. Antoni Langer, kapelmistrz orkiestry salinarnej i dyrektor Towarzystwa „Lutni". Instrumentalna strona tego nowego utworu p. Langera wykazuje fachowe wykształcenie i znajomość sztuki, na której usługi autor kantaty zawsze jest oddany. Kantata zyskała ogólny poklask tak, że musiała być powtórzoną. Pożądanemby było, by kantata wyszła poza obręb naszego miasta, gdyż w szeregu tego rodzaju utworów zajmuje z pewnością niepoślednie miejsce.

Po kantacie nastąpił „Pan Tadeusz" w ilustracyach z żywych obrazów układu artysty malarza p. Ludwika Stasiaka. Obrazów było szesnaście, które kilkoma zdaniami przed odsłonięciem obrazu objaśniał p. prof. Szafran. Również i do obrazów napisał muzykę p. Langer. Obrazy były przedstawione w historycznie wiernych, nowych kostyumach, a piękne Bochnianki czarująco w nich wyglądały. Ostatni obraz był na temat: „Patrzcie, patrzcie młodzi, może ostatni, co tak poloneza wodzi!" Poloneza prowadził p. A. Ossoliński.

Prawdziwe słowa podzięki należą się prof. Schmidtowi, sekretarzowi komitetu Mickiewiczowskiego, i p. Stasiakowi, któremu publiczność zaraz po skończeniu obrazów zgotowała owacyę, okazując mu uznanie i wdzięczność za jego trudy i pracę.

Wczoraj odbyły się wieczorki dla dziatwy w tutejszych szkołach ludowych, a złożyły się na nie przemówienia, deklamacye, śpiewy i gra na fortepianie w szkole 8-klasowej żeńskiej.

Żydaczów, 25 maja. Uroczystość Mickiewiczowska, zainicyowana przez garstkę ludzi dobrej woli, przybrała u nas charakter ogólnego święta narodowego. Dnia 20 b. m. wieczór odbyła się powszechna iluminacya miasta, na wzgórzach palono nadto beczki smolne. Domy w całem miasteczku były udekorowane. Nazajutrz 21 b. m. po salwach i pobudce muzyki odbyło się uroczyste nabożeństwo, w czasie którego chór techników lwowskich odśpiewał kilka pięknych utworów muzyków polskich. Po nabożeństwie publiczność tłumnie zebrała się na podwórzu kościelnem, gdzie do zgromadzonych przemówił pięknie z trybuny miejscowy proboszcz ks. Łoziński, który w patryotycznych słowach naszkicował życiorys poety dla ludu. Po tem przemówieniu rozdawali pp. komitetowi między lud wizerunki poety i broszury, wydane nakładem komitetu wydawnictwa dziełek ludowych. W końcu udano się na rynek, gdzie przy śpiewie i odgłosie wystrzałów moździerzowych zasadzono „dąb Mickiewicza", po stosownej przemowie ks proboszcza.

O godz. 5 po południu otwarto uroczyście ulicę „Adama Mickiewicza", przyczem imieniem Rady miejskiej przemówił radny p. Piotrowski. Wreszcie o godz 8 odbył się w nabitym publicznością budynku szkolnym świetny wieczorek muzykalno wokalno deklamacyjny, zagajony przez prezesa komitetu p. Tokarskiego, ślicznym wierszem własnym. Chór młodzieży lwowskiej przyczynił się do uświetnienia wieczorku; deklamacye panny Kilianówny i p. Gnoińskiego, wygłoszone z werwą i zrozumieniem rzeczy, podobały się powszechnie, zarówno jak w części wokalnej udział pp. Semenetzównej i pp. Górki i Berezowskiego, oraz pań Stupnickiej i Stz. Komitet zasłużył na podziękę za powodzenie obchodu.

Stojałowszczycy wobec uroczystości Mickiewiczowskich zachowują się, jak to mieliśmy już sposobność wykazać, nietylko obojętnie, lecz profanują te obchody równoczesnem urządzaniem wieców wyborczych, na których inscenują karczemne burdy. Postępowanie to, świadczące chyba dowodnie o poszanowaniu przez ks. Stojałowskiego aspiracyj narodowych, tłómaczy organ ks. Stojałowskiego, *Wieniec Polski*, w następujący sposób:

„W całej Galicyi obchodzono w tych dniach lub obchodzić jeszcze będą „uroczystości Adama Mickiewicza". Kto był Adam Mickiewicz, tośmy już przed laty piętnastu (!) obszernie pisali w gazetkach, podając nietylko życiorys Mickiewicza, ale także streszczenie wszystkich jego pism znakomitszych. Wyprzedziwszy (!) w ten sposób o lat 15 dzisiejszy ruch naszej inteligencyi ku uczczeniu pamięci Mickiewicza, możemy w obecnym czasie nie brać czynnego udziału w obchodach Mickiewiczowskich, zwłaszcza, gdy nas do tej wstrzemięźliwości zmusza inna, na razie ważniejsza dla ludu praca. Pracą tą jest agitacya wyborcza w okręgu V kuryi sanockiej, która ma na celu głównie: zjednoczenie ludu pod jednym chrześcijańskim sztandarem."

A cóż to zrobiłeś, księże redaktorze, z narodowym sztandarem? Chrześcijańskim potrafi być polski lud i bez agitacyi, a nawet wbrew agitacyi, jak tego dowodzą męczeńskie dzieje unitów. Ale nie przeciąży się chyba tego ludu, gdy co lat 15, gdy jedna generacya miała czas wymrzeć, a druga zająć jej miejsce, przypomni się mu, kim był Mickiewicz. Jeżeli ks. Stojałowski agitacyę za p. Wł. Lewickim uważa za sprawę ważniejszą od uroczystości Mickiewiczowskiej, to my tylko pogardliwem potępieniem takich zapatrywań odpowiedzieć na to możemy.

Komitet Mickiewiczowski w Krakowie.

Posiedzenie pełnego komitetu uroczystości Mickiewiczowskich w Krakowie, odbyło się wczoraj wieczór w sali Rady miejskiej. Z powodu nieobecności prezydenta p. Friedleina i wiceprezydenta dra K. Pieniążka, przewodniczył zgromadzeniu ks. kan. Spis. Referent komitetu rady miejskiej, radca K. Bartoszewicz odczytał wniesione do komitetu pisma: partyi socyalno-demokratycznej i stowarzyszenia „Przyjaźń", o wyznaczenie miejsca w pochodzie i pozwolenie na zabranie głosu przy uroczystości odsłonięcia pomnika wieszcza. Nadto „Zjednoczenie postępowej młodzieży" zażądało powołania do komitetu jednego ze swoich członków, a p. Sądecki z Żywca, jako jeden z inicyatorów pierwszego wieczoru, na budowę pomnika Mickiewicza urządzonego przez akademików w Krakowie, prosi o powołanie do komitetu inicyatorów budowy tego pomnika z przed lat 24.

Nad pierwszemi z tych podań wywiązała się dość ożywiona dyskusya, po czem, na wniosek dra Kohna, uchwalono zasadę, że przy obchodzie Mickiewiczowskim komitet nie będzie uwzględniał partyj politycznych, jako takich, gdyż uroczystość mieć będzie ogólny, czysto narodowy charakter, a w rachubę wchodzić będą reprezentacye władz, instytucyj i sfer społecznych. Pisma powyższe odesłano zresztą do odnośnych komisyj, które niebawem wybrano.

Następnie przedstawił referent p. K. Bartoszewicz wnioski co do programu uroczystości. Wedle tych wniosków uroczystości wypełniłyby dwa dni: poniedziałek i wtorek, 27 i 28 czerwca br. W pierwszy z tych dni odbyłoby się w kościele N. M. Panny solenne nabożeństwo z kazaniem, po czem ruszyłby pochód na Wawel, celem złożenia wieńca na sarkofagu wieszcza. Wieczór tegoż dnia odbędzie się w sali Sokoła uroczyste zebranie dla uczczenia Mickiewicza, połączone z odczytem, deklamacyami i koncertem, urządzonym przez Towarzystwo muzyczne. Drugiego dnia (28 bm.) odbyłoby się odsłonięcie pomnika wieszcza na Rynku krakowskim, przy stosownych przemówieniach, odśpiewaniu kantaty Noskowskiego przez chór stowarzyszeń śpiewackich z całego kraju i t. p. Wieczór uroczyste przedstawienie w teatrze i powszechna iluminacya w mieście.

P. W. Kornecki wystąpił z wnioskiem przeniesienia uroczystości na niedzielę i poniedziałek 26 i 27 czerwca i urządzenia w pierwszym z nich mszy polowej na Błoniach wobec licznie zgromadzonego ludu, po czem ruszyłby stąd pochód na Wawel. Jakkolwiek w zasadzie projekt ten zyskał liczne pochwały, przecież odstąpiono od myśli urządzania mszy polowej w niedzielę, gdyż, w razie niepogody, nie możnaby znaleść pomieszczenia w tym dniu, w kościele N. P. Maryi. Ostatecznie więc uchwalono stanowczo, że uroczystości odbędą się nieodwołalnie w dniach 27 i 28 czerwca br.

Następnie na wniosek referenta uchwalono utworzyć następujące komisye:

Komisya dekoracyjna: Ludomir Benedyktowicz, Aleksander Biborski, Julian Fałat, Karol Knaus, Juliusz Kossak, Stanisław Krzyżanowski, dr. Władysław Łuszczkiewicz, Jacek Malczewski, dr. Maryan Sokołowski, Tadeusz Stryjeński.

Komisya pochodu i straży obywatelskiej: Wincenty Eminowicz, Wilhelm Fenz, Wincenty Kornecki, Ludwik Marynowski, Stanisław Rehman, Jan Stąszczyk, Witalis Szpakowski, Andrzej Stopka.

Komisya wieczoru w „Sokole": Wiktor Barabasz, dr. Franciszek Bylicki, Bolesław Domaniewski, dr. Ignacy Schaitter, Adolf Steibelt, Władysław Turski, Józef Wnęk, Władysław Żeleński.

Komisya teatralna: Józef Kotarbiński, Wiktor Barabasz, dr. Stanisław Tomkowicz, dr. Franciszek Paszkowski, Zygmunt Sarnecki, Tadeusz Pawlikowski, Michał Bałucki, Ignacy Sewer Maciejowski.

Komisya zaproszeń: Kazimierz Ehrenberg, dr. Władysław Jaworski, dr. Maksymilian Kohn, Kazimierz Morawski, Eliza Pareńska, Idalia Pawlikowska, dr. Karol Pieniażek, Hr. Andrzej Potocki, prof. Józef Rósenblatt, Franciszek Slęk, Kazimierz Szczepański, prof. J. Tretiak, ks. kan. Spis, hr. Antoni Wodzicki.

Komisya przemówień: Michał Bałucki, Ernest Bandrowski, Michał Chyliński, dr. Henryk Jordan, ks. rektor Knapiński, Michał Konopiński, Ignacy Sewer Maciejowski, Marya Siedlecka, hr. Stanisław Tarnowski, dr. M. Zdziechowski, Bogusław Butrymowicz, M. Sędzimir, Adam Bełcikowski, Karol Estreicher, Antoni Potocki, Jan Rotter.

Komisya dla urządzenia nabożeństwa: ks. dr. Władysław Chotkowski, ks. prałat Pelczar, ks. kanonik Spis.

Komisya przemówień i komisya zaproszeń zbierają się dzisiaj o godzinie 7 wieczór w salach magistratu, a muzyczna i teatralna o tymsamym czasie dzisiaj w Towarzystwie muzycznem.

W piątek zaś o godzinie 7 wieczór w salach magistratu zbierają się komisye: pochodowa i dekoracyjna.

Od Administracyi.

Celem uregulowania nakładu **upraszamy o wczesne odnowienie prenumeraty**, której warunki podano w nagłówku, obok tytułu dziennika.

Prenumeratę zamiejscową i miejscową przyjmuje **tylko** Administracya „Nowej Reformy" w Krakowie i agencye, wymienione w nagłówku dziennika.

Dla dogodności osób, przebywających w kąpielach, będziemy, wyjątkowo podczas sezonu kąpielowego, przyjmować od nich prenumeratę także tygodniowo, licząc z przesyłką pocztową po 45 cent. za tydzień.

KRONIKA.

Kraków, 1 czerwca

Książę biskup Puzyna dziś rano wyjechał do Sokala.

Henryk Sienkiewicz bawił ostatnie trzy dni w Krakowie i wyjechał do Francyi.

Zabawa kwiatowa, odbyć się mająca dnia 5 czerwca w parku Jordana, zapowiada się coraz świetniej. Komitet, złożony ze słuchaczek kursów muzeum Baranieckiego, raźnie się krząta, gotując mnóstwo niespodzianek. Zabawa dla dzieci odbywać się będzie pod kierunkiem doświadczonych przewodników. Chorągiewki do zabawy dziecinnej zdobić będą świeże kwiaty. Korowód cyklistów zapewniony.

Z Towarzystwa miłośników historyi i zabytków Krakowa. W piątek dnia 3 czerwca o godz. 5 po południu p. dyrektor Łuszczkiewicz objaśni w dziedzińcu Biblioteki Jagiellońskiej architekturę gmachu i poda zarys historyi Uniwersytetu, poczem nastąpi zwiedzenie uniwersyteckiego kościoła św. Anny.

Festyny. Krakowskie Koło pań Towarzystwa „Szkoły ludowej" urządza festyn na budowę szkoły polskiej na kresach imienia Adama Mickiewicza d. 27 czerwca, a nie 26, jak poprzednio ogłoszono.

Drugi festyn z powodu uroczystości odsłonięcia pomnika wieszcza naszego odbędzie się 28 czerwca na czytelnię polską imienia A. Mickiewicza na Śląsku austryackim.

Wycieczka członków krajowego Tow. rybackiego do Jaworzna, na zaproszenie dyrekcyi kopalni węgla, odbyła się w niedzielę 30 maja. Celem jej było zwiedzenie założonych na nieużytkach stawów w Jeziorkach i Byczynie. Mimo niepewnej pogody. zebrało się pod przewodnictwem prezesa dra F. Wilkosza 14 członków Towarzystwa, którzy o g. 9 m. 20 przed południem wyjechali do Szczakowy, stamtąd zaś osobnym pociągiem do Jaworznia. Tu taj przybyli goście o godz. 12 w południe, a przywitani przez dyrektora kopalni p. Steina, lekarza gwarectwa jaworznickiego p. Damskiego i łowczego lasów jaworznickich p. Kiena, udali się do kasyna górniczego, gdzie wkrótce zastawiono obiad. Podczas obiadu wzniósł dyrektor p. Stein toast na pomyślność Towarzystwa rybackiego, w podziękowaniu zaś odpowiedział w pięknem przemówieniu prezes dr. F. Wilkosz, tudzież łowczy p. Kien. O g. 2 po południu wyjechali zebrani bryczkami w okolice Jaworznia, mianowicie do Jeziorek i Byczyny. Deszcz, który po południu padał przez 2 godziny, nie odstraszył biorących udział w wycieczce, którzy z wielkiem zajęciem oglądali założone na nieużytkach, oparzeliskach i mokrych łąkach, nieprzynoszących prawie żadnej korzyści, w r. 1892 i 1893 stawowe gospodarstwo, za inicyatywą rzutnego i energicznego łowczego p. Kiena. Potrzebnych objaśnień udzielali dyrektor p. Stein i p. Kien. Założono dotychczas 18 stawów, do których wpuszczono karpie, szczupaki i liny, tępiono zaś systematycznie szkodników, jak wydry, orły rybołówki itp. Z wielkiem zajęciem oglądano też urządzenie małych ogrodzonych stawów, przeznaczonych na zimochrony, tarlaki, dla narybku i ryb na sprzedaż. Najlepszym dowodem umiejętnego podniesienia gospodarstwa stawowego jest ta okoliczność, iż czysty dochód, który wynosił w 1896 r. 749 złr., podniósł się w roku ubiegłym na 1289 złr. O godzinie 6 po podwieczorku, zastawionym w lesie i pożegnaniu z gościnnym gospodarzem, wyruszono w drogę ku Trzebini, skąd nastąpił koleją powrót do Krakowa.

Ślub dra Włodzimierza Sieradzkiego, docenta medycyny sądowej w uniw. Jagiell., z panną Liną Zarębianką, odbędzie się dnia 4 b. m. w kościele św. Barbary.

Z kroniki policyjnej. Policya krakowska wyśle działa lichwiarkę Sarę Goldsand, zamężną Apfelbaum, która w sposób sprzeczny z ustawą dokonywała rozlicznych operacyj pożyczkowo lichwiarskich. Aresztowania dokonał wczoraj oficyał policyi p. Horak. W mieszkaniu aresztowanej znaleziono cały kufer indeksów akademickich, t. zw. „indyków", wdowich arkuszy pensyjnych i innych objektów zastawniczych.

Do drogueryi p. Hanaka przy ulicy Szewskiej nieznany sprawca zakradł się wczoraj w nocy i otworzywszy szufladkę stolika, w którym znalazł klucz od kasy wertheimowskiej, skradł z tejże 800 złr. Dochodzenia w toku.

Kilka kluczyków od kas wertheimowskich znaleziono przy ulicy św. Anny. Do odebrania w dyrekcyi policyi.

Zmarli. Józefa z Rozenzweigów Szarska, żona kupca i obywatela m. Krakowa, właściciela znanego handlu w rynku i przez długie lata członka Rady miejskiej, zmarła w Krakowie w 65 roku życia.

Zygmunt Ścibor Rylski, właściciel dóbr Pisarowice w sanockiem, zmarł w 79 roku życia. W r. 1848 brał udział w walce o wolność na Węgrzech, co odpokutować musiał więzieniem.

Helena z Deskurów Deskurowa, wdowa po właścicielu dóbr ziemskich, matrona polska. pełna cnót obywatelskich, zmarła w 81 roku życia w Stanisławowie.

W Targowicy koło Otynii zmarł ks. Jan Patrycki, dziekan, radca konsystoryalny i proboszcz gr.-kat. w Targowicy, dekanatu tłumackiego, w 61 roku życia, a 37 roku kapłaństwa.

Skazany na śmierć Józef Lelek, który w roku zeszłym zamordował dwóch robotników w Zakrzówku, został ułaskawiony. Karę śmierci zamieniono mu na dożywotnie więzienie.

Subwencye z funduszu krajowego na cele drogowe. Z funduszu, przeznaczonego przez Sejm do rozporządzalności Wydziału krajowego na zasiłki w celu poparcia budowy dróg powiatowych i gminnych, przyznał Wydział krajowy następujące dalsze bezzwrotne zasiłki nastąpującym Wydziałom powiatowym: w Dobromilu na drogę Krościenko-Kuźmina 4000 złr., w Kosowie na drogę Kosów-Jasionów Górny 6000 złr., w Rzeszowie na drogę Tyczyn-Jawornik 2000 złr., na drogę Przybyszówka-Zgłobień 1000 złr., na drogę Miłocin-Bratkowce 1000 złr., w Turce na drogę Turka Czarna 4000 złr., w Staremmieście na drogę Ławrów-Mszaniec 4000 złr, w Kolbuszowej na drogę Kolbuszowa Sokołów 2000 złr., w Kałuszu na drogę Kałusz-Kopanka 1000 złr., w Tarnobrzegu na drogę Skowierzyn-Radomyśl 800 złr., w Nowym Targu na dłogę Łysa Polana Morskie Oko 4000 złr., w Zbarażu na drogi Zbaraż Podwołoczyska i Zbaraż Bereźnica 4185 złr. 5 ct., w Limanowej na drogę Młynna Ujanowice 1000 złr., na drogę Kasinka Mała Mszana Dolna 4000 złr., w Chrzanowie na drogę Chrzanów Zator 450 złr., w Rudkach na drogę Rudki Sądowa Wisznia 2000 złr., w Stryju na drogę Słobudka Sokołów 7000 złr., w Tłumaczu na drogę Tłumacz Bohorodczyn 3000 złr., w Żydaczowie na drogę Żurawno Stryj 1500 złr., w Mielcu na drogę Radomyśl-Przecław 4000 złr., w Nisku na drogę Nisko Przyszów 1000 złr. i na drogę Jeżów Narty 1000 złr., w Dąbrowie na drogę Żabno Uście Jezuickie 500 złr., w Krośnie na drogę wiodącą z dworca kolejowego do zakładu zdrojowego w Iwoniczu 600 złr., w Ropczycach na utrzymanie dróg 1000 złr.

Nadto przyznał Wydział krajowy ze stałego funduszu pożyczkowego na budowę dróg bezprocentowe pożyczki Wydziałom pow.: w Łańcucie na drogę Przeworsk Markowce 7500 złr., w Mielcu na drogę Radomyśl Przecław 2000 złr., we Lwowie na cele drogowe 5000 złr.

W budżecie funduszu krajowego na rok 1898 przeznaczył Sejm do dyspozycyi Wydziału krajowego kwotę 3000 złr. na misye katolickie. Ponieważ z roku 1897 pozostała jeszcze niespotrzebowana kwota 100 złr., przeto razem miał Wydział krajowy do dyspozycyi kwotę 3100 złr. Z kwoty tej przyznał Wydział krajowy następujące zasiłki jednorazowe na misye katolickie:

Archidyecezyi rz. kat. we Lwowie 400 złr., dyecezyi w Krakowie 600 złr., dyecezyi w Tarnowie 400 złr., dyecezyi rz.-kat. w Przemyślu 400 złr., archidyecezyi gr. kat. we Lwowie 800 złr., dyecezyi gr. kat w Stanisławowie 200 złr., dyecezyi gr. kat. w Przemyślu 300 złr.

Uwięzienie wojskowego. Z Przemyśla donoszą *Słowu Polskiemu*: Powszechną sensacyę wywołało tutaj przyaresztowanie i osadzenie w areszcie garnizonowym dra Drbala, zastępcy oficera 18 pułku obrony krajowej. Rzecz miała się jak następuje: Dr. Drbal, który swojego czasu służył jako jednoroczny ochotnik w czeskim pułku, został po przejściu z rezerwy do obrony krajowej przydzielony do 18 pp. obrony krajowej. Ubiegłej jesieni stanął dr. Drbal na zgromadzeniu kontrolnem w swej uzupełniającej komendzie, a gdy go kapitan wywołał imieniem, odezwał się zamiast regulaminowo po niemiecku *„hier"* po czesku *„zde"*. Kapitan powtórzył wezwanie, wtedy Drbal znowu wypowiedział donośnym głosem *„zde"*. Dr. Drbal zapytany przez kapitana, czy umie po niemiecku, odpowiedział. że umie, sądzi jednak, iż każdemu żołnierzowi służy prawo odpowiedzi w języku ojczystym. On jest Czechem, odpowiada zatem po czesku. O tem wystąpieniu dra Drbala złożono raport komendzie 18 pp. obrony kraj. Do ćwiczeń majowych powołano dra Drbala do Przemyśla. Otóż, gdy przybył, został uwięziony pod zarzutem występku przeciw subordynacyi, graniczącego z buntem i osadzony w areszcie garnizonowym. Mówią, że sąd wojenny wydał już wyrok, zasądzający dra Drbala na dwa miesiące więzienia i utratę stopnia. Sprawę dra Drbala powinni poruszyć polscy i czescy posłowie w parlamencie.

Zginął od pioruna w Cieszawie (gub. płocka) 14-letni pasterz Adamkiewicz. Piorun uderzył w głowę i zwęglił całe ciało.

Katastrofy kolejowe. Z Berna szwajcarskiego donoszą o wielkiem nieszczęściu. W tunelu Guecz na linii Gottharda, w pobliżu Lucerny, na pracujących tamże 14 robotników najechał pociąg, który przyprawił o śmierć siedmiu, a ciężko pokaleczył trzech robotników. Prócz tego jeden robotnik odniósł lżejsze rany. Wszyscy biedacy byli ojcami rodziny. Ciała ich straszliwie zniszczone. Jednego z zabitych lokomotywa wlokła aż do dworca w Lucernie.

Z powodu urwania się chmury nasyp kolejowy na przestrzeni 600 metrów między Porotem a Carybrodem zniszczony. Wysłany po podróżnych, czekających przed zerwanym nasypem, pociąg zderzył się z pociągiem towarowym i zranił trzy osoby ze służby kolejowej. Z podróżnych nikt nie poniósł szwanku.

Kongres nowofilologów rozpoczął się wczoraj w Wiedniu. Uczestnicy zjazdu zebrali się na pierwsze posiedzenie w uniwersytecie, gdzie ich powitał

prezydent Schipper. Imieniem ministerstwa oświaty przemawiał szef sekcyjny Hartel, imieniem Wiednia wiceburmistrz Neumayer.

Zjazd śpiewaków polskich odbył się w Zielone Święta w Łodzi. Było to trzecie z rzędu zespolenie drużyn śpiewackich. Pierwszy odbył się w Warszawie w r. 1895, drugi w Kaliszu w roku ubiegłym, trzeci, obecny, był najliczniejszy. Stawiło się 8 Stowarzyszeń śpiewackich: z Warszawy, Radomia, Kalisza, Wielunia, Łodzi, Kielc, Łomży i Lublina. Uroczystość rozpoczęto nabożeństwem, poczem odbył się wspaniały koncert, a wieczorem uczta z wielką ilością toastów. Na koncercie obecny był arcybiskup warszawski ks. Popiel.

„Goplanę", operę Żeleńskiego, wobecności kompozytora i jego rodziny, wystawiono onegdaj po raz 27 w Warszawie. Artyści Myszuga i Sienkiewicz otrzymali wieńce laurowe.

W Warszawie bawili w Zielone Święta szermierze polskości z dwóch dzielnic Śląska. Byli nimi ks. Józef Londzin z Cieszyna i Adam Napieralski, redaktor *Katolika* w Bytomiu.

Z Warszawy donoszą: W celu ostatecznego opracowania programu nauki języka polskiego dla średnich zakładów naukowych rządowych utworzona została komisya pod przewodnictwem kuratora warszawskiego okręgu naukowego r. t. Ligina. Do komisyi tej powołani zostali: profesorowie uniwersytetu: Teofil Wierzbowski, Eufim Karski, Grzegorz Uljanów i Jan Sozonowicz; nauczyciele gimnazyów: Konstanty Zaustiński, Bazyli Szymanowski. Aleksander Kośmiński, Michał Rowiński i Edmund Łapiński.

Sprawy sądowe.

(Ehrenberg contra „Urwisz".)

W sądzie delegowanym dla spraw karnych odbyć się dzisiaj miała rozprawa przeciw p. Zenoniemu Parviemu, byłemu odpowiedzialnemu redaktorowi pisma satyryczno beletrystycznego *Urwisz,* oskarżonemu przez p. Kaz. Ehrenberga, redaktora *Głosu Narodu,* o przekroczenie z § 496 u. k. Rozprawę prowadził p. radca Kulawski. Zastępca oskarżyciela, dr. Flach, odczytał skargę, która wytoczoną została z powodu wydrukowania w czasopiśmie humorystycznem *Urwisz*, wychodzącem w Krakowie, wiersza p. t. „Kazimierzowi Ehrenbergowi, cynicznemu nikczemnikowi z „Głosu Narodu", nie obejmuje jednak wiersza jako całości, lecz tylko pojedyncze, wyrwane z całości wyrazy. Wyrazy te, zdaniem zastępcy oskarżyciela, nie są obrazą honoru, lecz obelgami słownemi, wyzwiskami i jako takie podpadają pod § 496 u. k.

Zastępca oskarżonego, dr. Garfein, wnosi zarzut niekompetencyi sądu, gdyż treść inkryminowanego wiersza stanowi występek z §§ 491 i 488 u. k. i kwalifikuje się przed sąd krajowy karny. Nawet gdyby z inkryminowanego wiersza wybrać pojedyncze słowa, jak to czyni oskarżyciel, to i tak nie stanowi to przekroczenia z § 496. Zarzut nieważności motywuje obrońca wywodem, tłomaczącym znaczenie słów za obelżywe uznanych przez oskarżyciela, i protestuje przeciw wyrywaniu pojedynczych wyrazów z wiersza, stanowiącego całość i obejmującego sformułowany zarzut w zdaniu „pełni rzemiosło cynicznego kłamcy, oszczercy i nikczemnika". Ponieważ każdy wyraz i cały wiersz nie są wyzwiskami, lecz obrazą honoru, i ponieważ na każdą z tych obelg obrońca swoim i autora imieniem podejmuje się przeprowadzenia dowodu prawdy, a prowadzenie takiego dowodu jest tutaj niedopuszczalne, przeto strona oskarżona wnosi, aby sąd uznał się niekompetentnym i sprawę odesłał do sądu krajowego karnego, gdzie dozwolone jest przeprowadzenie dowodu prawdy. Wreszcie zaznacza mowca, że w procesie, wytoczonym przez p. Ehrenberga panu A. Kleczkowskiemu, współredaktorowi *Nowej Reformy,* p. Kleczkowski uwolniony został od winy za nazwanie p. Ehrenberga nikczemnym.

P. dr. Flach zastrzega sobie na później oświadczenie co do wniesionego zarzutu niekompetencyi, natomiast wnosi o przesłuchanie oskarżonego p. Parviego na okoliczności, czy on jest autorem inkryminowanego wiersza.

Sprzeciwia się temu dr. Garfein, gdyż podobne przesłuchanie byłoby wejściem *in meritum* sprawy, zaś przedtem musi być rozstrzygniętą sprawa kompetencyi sądu.

P. radca Kulawski żąda, aby zastępca oskarżyciela oświadczył się co do wniesionego przez stronę przeciwną zarzutu niekompetencyi.

Wobec tego p. dr. Flach oświadcza się przeciw zarzutowi i wywodzi, że zarzucenie komuś nikczemnego postępowania nie uprawnia do nazwania go nikczemnym. P. Kleczkowski nie nazwał p. Ehrenberga nikczemnikiem, lecz tylko postępowanie jego nazwał nikczemnem.

P. radca Kulawski, po wysłuchaniu wywodów obu stron oświadczył, że pojedyńcze wyrazy inkryminowanego wiersza nie mogą stanowić podstawy rozprawy, zatem sąd uznaje się niekompetentnym i odstępuje akta krajowemu sądowi karnemu.

P. dr. Flach, imieniem oskarżyciela, zgłosił protest przeciw temu orzeczeniu.

Dział ekonomiczny.

Kraków, 31 maja.

W sprawozdaniu ubiegłego tygodnia podnieść by należało przedewszystkiem chwilę doniosłego znaczenia, t. j. polepszenie się stosunków międzynarodowego targu pieniężnego, oraz znaczne wpływy banków centralnych, co daje pewną rękojmię, iż obawy ogólnego podrożenia gotówki zostały usunięte. Bank angielski w Londynie obniżył nawet stopę procentową, a tem samem dał wyraz swego przekonania, iż długo trwała wojna hiszpańsko-amerykańska, w której po obydwu stronach objawia się kunktatorstwo, nie może być niebezpieczną dla europejskich stosunków finansowych.

Dla targu wiedeńskiego ma zmiana sytuacyi targu pieniężnego również doniosłe znaczenie, jeżeli nad giełdą nie będzie ciężyła ustawiczna obawa, że Bank austro-węgierski przystąpi do podniesienia stopy procentowej, celem chronienia własnych zapasów złota. Jakkolwiek metaliczny skarb Banku zmniejszył się w ubiegłym tygodniu o dalsze 2·7 milionów złr., to jednak dzisiaj nie grozi niebezpieczeństwo, aby ktoś, z uwagi na wyższą zagraniczną stopę procentową, pokusił się o wywóz złota z Austryi. Zresztą i kwestya złota, tak zwanego relacyjnego, została pomyślnie załatwioną, a Bank austro-węgierski, otrzymawszy upoważnienie do manipulowania tym zapasem, skuteczniej będzie mógł bronić sprawy ażya i będzie w możności zadość uczynić ogólnym życzeniom, zdążającym do ustalenia targu na złoto.

Zapowiedziana w zeszłotygodniowem sprawozdaniu zwyżka walorów węgierskich nastąpiła punktualnie. Pod przewodnictwem węgierskich kredytów podniósł się poziom prawie wszystkich walorów węgierskich, szczególnie zaś kurs akcyj banków węgierskich. Akcye Staatsbahnu i Buschtiehradzkie doznały również na targu dla walorów międzynarodowych, po ukończeniu likwidacyi na końcu miesiąca, pokaźnej zwyżki. Z uwagi, iż sprawozdania o stanie zasiewów, tak w Austryi, jak na Węgrzech, są zadowalniające, należałoby się spodziewać w najbliższej przyszłości stałej i silnej tendencyi dla walorów kolejowych. Na poparcie tych przypuszczeń mogą zresztą najlepiej posłużyć oświadczenia i uchwały, zapadłe na ostatniej ankiecie w Budapeszcie, dotyczące zapewnienia dostawy potrzebnej ilości wagonów na pierwsze sześć tygodni nowej kampanii zbożowej.

Z targów zagranicznych mamy do zaznaczenia przyjazne usposobienie, wywołane obniżeniem stopy procentowej w Londynie, oraz szczególne faworyzowanie walorów żelaznych przez giełdę berlińską.

Na giełdzie berlińskiej panuje nadal stagnacya, a stan ten potrwa najniezawodniej przez dłuższy przeciąg czasu, gdyż Paryż, jako główny interesent i niemal wyłączny posiadacz walorów hiszpańskich, nie może, przed rozstrzygnięciem się losów wojny hiszpańsko-amerykańskiej, okazywać jakiejkolwiek skłonności do nowych zaangażowań. Niezałatwione sprawy, dotyczące technicznej strony giełdy, nie pozwalają również na ustalenie się tendencyi w tym lub owym kierunku.

Targ pieniężny nie okazuje, pomimo likwidacyi końcowo-miesięcznej, żadnego pogorszenia. W eskoncie zapotrzebowanie gotówki było nader słabe, jednakowoż spodziewają się, iż już w najbliższych dniach popyt się zwiększy. W reporcie żądano wprawdzie wyższych cen, lecz to uważać należy jako objaw przemijający.

Tendencya pozostała nadal korzystna, a po *„ultimo"* niezawodnie zaakcentuje się jeszcze silniej, gdyż dopiero w sobotę nastąpiło oficyalne obniżenie stopy procentowej w Londynie.

A. U.

Z targów zbożowych. Kraków, dnia 31 maja. Płacono za 100 klgr. netto: Pszenica od 10·20 do 11·90. Pszenica węgierska od —·— do —·— Zyto od 9·— do 9·85. Zyto węgierskie od —·— do —·—. Jęczmień od 7·60 do 8·25. Owies z opłatą akcyzową od 9·— do 9·60. Groch od 8·— do 12·—. Tatarka od 9·— do 10·50. Proso od 5·— do 6·—. Fasola od 8·— do 12·—. Jagły od 11·— do 13·—. Siano od —·— do 2·40. Słoma od —·— do 2·20. Koniczyna na paszę od —·— do 2·80. Ziemniaki za hektolitr od 2.60 do 2·80. Jaja za kopę od 1·20 do 1·30. Masło za garniec od 3·25 do 3·60. Spirytus na 95° Tralesa za hektolitr od —·— do 84·—. Okowita na 75° Tralesa za hektolitr od —·— do 64·—. Tymotka nasienna za 100 klgr. od —·— do —·—. Wyka od —·— do —·—. Koniczyna nasienna biała od —·— do —·—. Koniczyna nasienna czerwona od —·— do —·—. Kukurudza od —·— do 6·—. Rzepak zimowy do —·— do —·—.

Telegraficzne i telefoniczne wiadomości „Nowej Reformy".

Wiedeń, 1 czerwca. Ustawa o regulacyi płac urzędników państwowych i służby, uzyskała już podobno sankcyę cesarską, ale ogłoszoną będzie dopiero wówczas, gdy ostatecznie w drodze parlamentarnej, lub innej załatwioną będzie wreszcie kwestya pokrycia zwiększonych stąd wydatków.

Wiedeń, 31 czerwca. *Wiener Ztg* ogłasza: wicesekretarz ministeryalny w ministerstwie kolejowem, dr Stanisław Sozański, przeniesiony został w tym samym charakterze do ministerstwa wyznań i oświaty.

Wiedeń, 1 czerwca. *(Telef.)* Dzisiaj po południu odbyła się uroczystość odsłonięcia pomnika Raimunda.

Wiedeń, 1 czerwca. Wczorajsza wizyta cesarza na wystawie jubileuszowej trwała prawie 3 godziny. Przedewszystkiem cesarz zwiedził wystawę urządzeń dla dobra publicznego, gdzie przyjmował go arcyksiąże Ludwik Wiktor, arcyksiężna Marya Józefa i Marya Teresa, oraz całe prezydyum wystawy. Cesarz oglądał szczegółowo wystawione przedmioty i wyraził się o nich kilkakrotnie z najzupełniejszem zadowoleniem i uznaniem. Przy oglądaniu urządzeń sanitarnych zwrócił się monarcha do przedstawicieli miast, a szczególniej wyraził burmistrzowi m. Krakowa uznanie swe dla działalności miasta w zakresie urządzeń dobra publicznego.

Praga, 1 czerwca. Burmistrz Podlipny posłał pułkowi, rekrutującemu się w Pradze a załogującemu w Bozen, srebrny wieniec z powodu obchodu 25-letniego jubileuszu istnienia.

Insbruk, 1 czerwca. Strejk robotników budowlanych ukończony. Żądania robotników zostały w części uwzględnione, wszyscy powrócili do pracy.

Budapeszt, 1 czerwca. Dziś odbyło się ciągnienie losów państwowych z r. 1864 Pierwsza wygrana w kwocie 150.000 złr., padła na seryę 1987, nr. 38; druga wygrana w kwocie 20.000 złr., na seryę 3275, nr. 36; trzecia wygrana w kwocie 10.000 złr. na seryę 2395, nr. 52.

Wrocław, 1 czerwca Od wczoraj obraduje tu pięćdziesiąty wiec nauczycieli niemieckich, w którym bierze udział 3500 nauczycieli ze wszystkich stron Niemiec i Austryi. Wczoraj wieczór odbyło się uroczyste powitanie uczestników wiecu. Wiec potrwa trzy dni. Równocześnie odbywa się wystawa środków nauczania, która przedstawia się pokaźnie.

Pekin, 1 czerwca. Rozsiewana już 2 maja pogłoska o śmierci księcia Kung była przedwczesną. Obecnie stwierdzono, że książę zmarł w nocy z 29 na 30 maja

Sytuacya polityczna.

Wiedeń, 1 czerwca. *(Telefonem.)* Sądzą, że rozprawy językowe trwać będą 2 tygodnie, po czem Izba przystąpi do wyboru komisyi językowej. Jak donosi *Nowa Pressa* stronnictwa obstrukcyjne, jak długo rozporządzenia językowe nie będą zniesione, zdecydowane są i nadal przeszkadzać wszelkiej pracy ustawodawczej, nie dopuszczą one do obrad nad żadnem przedłożeniem, ani nad budżetem, ani nad prowizoryum budżetowem, ani nad przedłożeniem o ugodzie austro-węgierskiej.

Wiedeń, 1 czerwca. *(Telef.)* Uchodzi za rzecz pewną, że Rada państwa obradować będzie do 17, ewentualnie do 18 b. m. Nie jest jednak wykluczoną ewentualność, że rząd już przed tym terminem zamknie parlament.

Z Rady państwa.

(Sprawozdanie telefoniczne N. Reformy).

Wiedeń, 1. czerwca. Dziś przed południem odbyło się pierwsze posiedzenie Izby poselskiej, odroczonej dnia 6 maja. Przewodniczący Fuchs poświęcił słowo wspomnienia zmarłym arcyksięciu Leopoldowi i posłowi Wiederspergowi.

Minister oświady Bylandt Rheidt wnosi przedłożenie ustawowe w sprawie używania tytułu „inżyniera".

Minister handlu dr. Baernreither przedkłada ustawę w sprawie statystyki robotniczej

Minister oświaty dr. Kaizl przedkłada projekt ustawy o zniesieniu stempla dziennikarskiego. Projekt ten opiewa dosłownie: Ustawa z dnia ..... w przedmiocie zniesienia stempla od dzienników i kalendarzy. Za zgodą obu Izb Rady państwa zarządzam, co następuje:

§ 1. Stempel od dzienników i kalendarzy zostaje z dniem 1 stycznia 1899 r. zniesiony.

§ 2. Zwrot stempla kalendarzowego, przewidziany w § 19 ustawy z dnia 6 września 1850 r. dz. ustaw państwa Nr. 345, nie nastąpi co do kalendarzy niesprzedanych, a stemplowanych na rok 1898. Natomiast odpada uiszczenie stempla za kalendarze stemplowane jeszcze przed dniem 1 stycznia 1899 r, a przeznaczone na r. 1899.

§ 3. Wykonanie tej ustawy poruczam mojemu ministrowi skarbu.

W motywach projektu tej ustawy zaznacza minister skarbu, że stempel dziennikarski jest ciężarem, który tylko bogate przedsiębiorstwa ponosić mogą, podczas gdy finansowo słabsze opłatę za stempel kompensować muszą podwyższeniem prenumeraty. Osłabia to rozwój samego przedsiębiorstwa i wpływa niekorzystnie na rozszerzanie wiadomości wśród biedniejszych warstw ludności. Odnosi się tosamo do stempla od kalendarzy, które u ludności biedniejszej, a w szczególności wiejskiej, stanowią nieraz jedyną tylko lekturę. Dla pism zagranicznych stempel stanowi zaporę w ruchu między pojedynczemi państwami. Rząd nie mógł dotychczas oświadczyć się za zniesieniem stempla dziennikarskiego, albowiem drogą tą czerpał dochodów więcej niż $2^1/_2$ miliona złr. Obecnie wobec zaprowadzić się mającego podatku od sprzedaży cukru, może rząd przystąpić do zniesienia stempla dziennikarskiego.

W dalszym ciągu przedkłada minister skarbu projekt ustawy w sprawie podatku od sprzedaży cukru (6 złr. od centnara metrycznego), ustawę o utrzymaniu kontyngentu gorzelnianego i przedłożenie w sprawie prowizoryum budżetowego za czas od 1 go lipca do 31 grudnia b. r.

Hofman-Wellenhof i tow. czynią wniosek nagły o natychmiastowe zniesienie rozporządzenia namiestnictwa styryjskiego, mocą którego Rada miasta Gracu rozwiązaną została.

Dr. Hochenburger i tow. interpelują prezydenta ministrów o mianowanie hr. Gleispacha prezydentem krajowego sądu wyższego w Gracu.

Ks. Stojałowski interpeluje o konfiskatę wydanej przez siebie broszurki p. t. „Modlitwa chłopska".

Kozakiewicz interpeluje z powodu konfiskaty lwowskiego *Robotnika.*

Hofman-Wellenhof uzasadniając nagłość swego wniosku, twierdzi, że rozwiązanie Rady miejskiej w Gracu, było wyzwaniem Niemców ze strony rządu. Omawia dalej wypadki grackie, a zachowanie się pułku bośniackiego nazywa prowokacyą.

Schoenerer: Niemcy powinni się byli pozwolić zastrzelić przez tych Bośniaków!

Wolf: *Mordbrenner!*

Iro: *Zigeunerwirtschaft!*

Hoefer: To bandyci rządowi!

Hofman-Wellenhof domaga się, aby wniosek jego natychmiast poddano pod obrady.

Prezydent zawiadamia, że stać się to może jedynie wtedy, gdy nikt przeciw temu się nie oświadczy.

Schoenerer: Chcesz pan tu sprawować bośniacką gospodarkę!

Wolf: Zawezwijcie tu Bośniaków, aby pełnili straż bezpieczeństwa.

Engel zgłasza się do głosu. Na ławach niemieckich powstaje niebywały hałas, który przybiera nieskończone rozmiary w chwili, gdy dr. Engel oświadcza, że nie zgadza się na to, aby nad nagłym wnioskiem Wellenhofa zaraz obradowano. Schoenerera słowa te przewodniczącego klubu młodoczeskiego wzburzyły nader silnie; czerwony jak burak, rycerz z Rosenau, ciskał się i rzucał jak opętaniec. Dr. Engel w odpowiedzi na hałasy Schoenerera, przypomina mu, że on (Schoenerer) nie dopuścił do natychmiastowych — jak żądano — obrad nad zniesieniem ceł zbożowych i pierwszy z Niemców założył *liberum veto.* Co jest słusznem dla jednego, to musi być dobrem dla drugiego.

Wolf: To bezwstydne! Kilku posłów czeskich skoczyło do Wolfa i zawołało: Sam jesteś pan bezwstydny! To żakostwo!

Prezydent zauważa, że przystąpić musi do porządku dziennego, albowiem zgłoszono opozycyę przeciw natychmiastowemu traktowaniu nagłego wniosku Hoffmanna-Wellenhofa.

Przystąpiono tedy do porządku dziennego t. j. do rozpraw językowych.

Pierwszy zabiera głos Hofman-Wellenhof, który omawia jedynie wypadki grackie.

Forzt (Młodoczech) zaznacza, że Niemcom nie chodzi o równouprawnienie narodowe, tylko o hegemonię swego narodu.

Goetz (postępowiec niemiecki) omawia kwestye językowe na Morawach.

Na tem rozprawy przerwano. Następne posiedzenie jutro.

Przesilenie we Włoszech.

Rzym, 1 czerwca. Dzienniki rozgłaszają następującą listę gabinetu: Rudini prezydyum i ministerstwo spraw wewnętrznych, Capelli min. spraw zagranicznych, generał San-Marzano min. wojny, Bonacci sprawiedliwości, generał Afan di Rivera robót publicznych, Luzzatti skarbu, Branca finansów, admirał Canevaro marynarki, senator Cremona oświaty, Frola poczt i telegrafów, senator Serena lub dep. Pinchia rolnictwa.

Italie pisze, że nowy gabinet będzie miał charakter pojednawczy i pacyfikacyjny i że wobec tego niesłusznem było przypuszczenie, jakoby Rudini chciał utworzyć gabinet, stojący poniekąd po za Izbą lub nawet w przeciwieństwie do Izby. Właściwie utworzenie nowego gabinetu może być ostatecznie załatwionem dopiero we czwartek, gdyż we czwartek powraca z Krety wiceadmirał Canevaro, który ma objąć ministerstwo marynarki. Jest to jeden z najwybitniejszych i najzdolniejszych oficerów marynarki włoskiej.

Rzym, 1 czerwca. Zanardelli przyrzekł Rudiniemu, iż wobec nowego gabinetu zachowa życzliwą neutralność, ale Rudini zdaje się nie wiele liczy na to.

W dziennikach tymczasem toczy się w dalszym ciągu spór o Visconti-Venostę. Niektóre dzienniki biorą jego stronę, inne zarzucają mu krótkowidztwo i egoizm polityczny.

Wojna hiszpańsko-amerykańska.

Londyn, 1 czerwca. W Tampa rozpoczęto wczoraj wysyłkę wojsk, których 20.000 odejść ma do Santiago. Siła zbrojna generała Pando wynosi tamże tylko 14.000 ludzi i znajduje się pomiędzy Santiago i rzeką Canto. Amerykanie wylądują w Guantanamo i wspólnie z 3.000 insurgentów pod wodzą Garcia, uderzą na Santiago. Delegat Kubańczyków, Quesaldo, bawił w Waszyngtonie i brał udział przy opracowaniu planu wylądowania. Według jego informacyj, obwarowanie Santiago było do niedawna bardzo zaniedbane, dopiero w ostatnim czasie sypano wały. Oddziały amerykańskie składają się przeważnie z wojsk regularnych prócz sześciu oddziałów, rekrutowanych na południu, dobrze wyćwiczonych i oswojonych z gorącym klimatem. Po dokonaniu operacyj pod Santiago, armia amerykańska nie pozostanie na Kubie, lecz udać się ma do Portorico.

Madryt, 1 czerwca. Z Hawanny donoszą, iż dwaj dziennikarze amerykańscy, Vignan i Robinson, Anglicy, aresztowani zostali, gdy chcieli wylądować w Matanzas.

Madryt, 1 czerwca. Z Kadyksu donoszą tu telegraficznie, że marynarz Daza wynalazł nową materyę wybuchową, która wszystkie dotąd znane znacznie przewyższa. Wszystkie dotychczasowe próby powiodły się.

Hawanna, 1 czerwca. Generał Salcedo powrócił onegdaj z podróży, którą odbywał na pokładzie kanonierki „Fernando Cortez" i opowiada, że powstańcy popieranie Amerykanów uważają za rzecz niemożliwą. Tysiące rodzin wyjeżdża na wieś, aby się zaopatrzyć w środki żywności.

Hongkong, 1 czerwca. *Biuro Reutera* donosi z Manili: Amerykanie nie mogą zająć Manili przed nadejściem wojska z Ameryki, które spodziewane jest w połowie czerwca Demonstracye antybrytyjskie są na porządku dziennym i nikt nie stara się im zapobiedz. Znieważono portret królowej Wiktoryi. Na pokładzie amerykańskiego krążownika „Boston" wybuchła poważna choroba. Kontr-admirał Dewey przyrzekł nie ostrzeliwać Manili, jeżeli Hiszpanie nie będą wzmacniać fortyfikacyj. Hiszpanie zgodzili się na tę propozycyę.

Bitwa pod Santiago.

Waszyngton, 1 czerwca. Przedwczoraj wieczór wyjechał stąd generał Miles wraz ze sztabem generalnym.

Nowy Jork, 1 czerwca. *New-York Tribune* donosi z Waszyngtonu: Generał Miles oświadczył, że jutro pospiesznym statkiem uda się z Tampy na plac boju.

Według doniesienia z Keywest, flota transportowa uda się na przylądek Maisi, do wschodnich kończyn kubańskiego podgórza. Tu ma zapaść ostateczne postanowienie, czy siły wojenne wylądują w Santiago de Cuba, czy w Portorico. Jeżeli kommodorowi Schley'owi powiedzie się w tym czasie zniszczyć flotę Cervera, natenczas wylądowanie to nastąpi w Portorico, w innym razie wojsko podąży do Santiago de Cuba.

Nowy Jork, 1 czerwca. Z Kingstonu donoszą, iż spodziewają się tam ważnych przedsięwzięć eskadry Schleya, który od przedwczoraj prowadzi żywą wymianę depesz z rządem w Waszyngtonie.

Londyn, 1 czerwca. Z Waszyngtonu donoszą, że admirał Schley, skonstatowawszy obecność eskadry Cervery w zatoce Santiago wyraził się w ten sposób: „Teraz mam ich, nie wydostaną się stąd". Po zawiadomieniu rządu, otrzymał Schley od sekretarza marynarki telegram: „Pod żadnym warunkiem nie dozwól pan Hiszpanom uciec. Zniszcz ich, albo weź do niewoli". Gazety amerykańskie wnioskują, że Schley niezwłocznie wpłynie do zatoki Santiago, i uderzy na flotę Cervery, a załatwiwszy się z nią, zwróci uwagę na północne wybrzeże amerykańskie, gdzie spodziewanym jest atak rezerwowej floty hiszpańskiej, która wyruszyła z Kadyksu.

Londyn, 1 czerwca. Według doniesienia niektórych dzienników amerykańskich, Cervera próbował przedwczoraj z trzema okrętami opuścić Sant Jago, Schley jednakże przeszkodził mu wykonać zamiar. Nastąpiło starcie, po którem Cervera zmuszony był cofnąć się do portu; zresztą okręty Cervery nie doznały szwanku.

Wiadomość powyższa, pochodząca z prywatnych źródeł, wymaga jeszcze potwierdzenia.

Nowy Jork, 1 czerwca. Z Havany donoszą, że amerykańska flota od drugiej godziny w nocy ostrzeliwa fort w Santiago de Cuba. Równocześnie donoszą, że obie eskadry, amerykańska i hiszpańska, stoczyły z sobą bitwę. Ogień był bardzo silny. Wynik bitwy nieznany.

Katastrofy.

Budapeszt, 1 czerwca. Dziś zdarzyła się tutaj straszna katastrofa. Rusztowanie przy budującym się trzypiętrowym domu runęło. Na rusztowaniu tem pracowało 90 robotników. Dotąd wydobyto 40 ciężko rannych i jednego nieżywego.

Hamburg, 1 czerwca. Jak donosi *Hamburgische Correspondent,* w Uhlenhorst spłonęła doszczętnie fabryka maszyn, własność Nagla i Sp. Wiele gotowego materyału, stało się pastwą płomieni. Szkoda jest bardzo znaczna.

Odpowiedzialny Redaktor i Wydawca
Michał Konopiński.

NADESŁANE.
(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od Redakcyi.)

Kursa telegraficzne giełdy wiedeńskiej i berlińskiej.

Wiedeń, 1 czerwca 1898.

	Złr.	ct.
Renta austryacka papierowa	101	85
„ „ srebrna	101	75
4% renta austryacka złota	121	10
4% „ „ koronowa	101	50
4% „ węgierska złota	121	10
4% „ „ koronowa	99	10
Akcye Banku austro-węgierskiego	912	--
„ kredytowe	358	50
Londyn	120	40
Marki	58	$87^1/_2$
20-to Markówki	11	76
20-to Frankówki	9	53
Włoskie banknoty	44	$42^1/_2$
Dukaty	5	65
Węgierskie Losy Premiowe	157	50
Losy tureckie	60	20
Akcye Anglobanku	156	50
„ Unionbanku	297	50
„ Bankverein	269	50
„ Laenderbanku	229	—
„ Kolei Lwowsko-Czerniowieckiej	294	—
„ „ Południowej	78	50
„ „ Elbethal	263	—
„ „ Nordbahn	3520	—
„ „ Staatsbahn	361	50
„ „ Alpine	163	80
„ Tureckie Tabaczne	128	—
Ruble	127	75

Berlin, 1 czerwca 1898.

Banknoty austryackie	169	95
Krótki Wiedeń	169	65
Banknoty rosyjskie	217	30
Krótka Warszawa	216	85
$4^1/_2$% Listy Polskie	101	10
Renta włoska	91	75
Akcye kredytowe austryackie	224	25
Ruble Ultimo	217	—

Wiedeń, 1 czerwca 1898.

Spirytus gotowy	21	10
Cena nafty	14	75
Pszenica na jesień	10	10
Żyto na jesień	7	75
Owies na jesień	6	06
Kukurudza	5	50

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie.

z d. 1 czerwca 1898 r. godz. 1-sza w południe.

	Złr. wal. austr. płacą		żądają	
I. Waluty.				
Ruble papierowe	127	70	128	25
Marki niemieckie	58	70	59	--
Franki papierowe	47	50	47	90
20-to frankówki w złocie	9	52	9	57
II. Listy Zastawne.				
5% Listy zast. prem. Banku hip.	110	50	111	50
$4^1/_2$% Listy zastawne Banku hip.	100	25	101	25
4% „ „ „ „	96	75	97	75
$4^1/_2$% Listy zastawne Banku kraj.	100	50	101	50
4% „ „ „ „	98	—	98	50
4% Listy zast. gal. Tow. kredyt. ziem. nieok.	97	75	98	75
4% L. zast. gal. T. kr. ziem. 41-letnie	97	75	98	75
4% L. zast. gal. T. kr. ziem. 56-letnie	96	25	97	—
III. Obligacye i pożyczki				
4% Galicyjskie obligacye propinac.	98	25	99	25
3% Pożyczka krajowa z r. 1873	—	—	—	—
4% Pożyczka krajowa z r. 1893	97	75	98	75
4% Pożyczka miasta Lwowa	96	—	97	—
5% Obligacye komun. Banku kraj.	102	25	103	—
$4^1/_2$% „ „ „ „	100	—	—	—
4% Obligacye kolejowe	97	50	98	25
IV. Losy.				
Losy miasta Krakowa	27	—	27	75
„ „ Stanisławowa	50	—	53	—
V. Akcye.				
Akcye Banku kredyt. we Lwowie	—	—	—	—
„ „ hipot. „ „	392	—	397	—
„ „ Galic. dla handlu i przemysłu w Krakowie	—	—	—	—
Akcye kolei Karola Ludwika	211	—	212	50
„ kolei Lwów-Czerniowce-Jassy	292	50	294	50

Kursa są notowane bez kuponu bieżącego, który się oblicza osobno.

Etamines & Grenadines

wspaniałe nowości, jakoteż czarne, białe i barwne materye jedwabne, z poręczeniem za dobre noszenie. Bezpośrednia sprzedaż do domów prywatnych — wolna od cła i opłaty pocztowej — po rzeczywistych cenach fabrycznych. Tysiące pism z uznaniem. Żądać próbek, podając, jaką materyę chce się otrzymać. 1837 1 0

Związek fabryczny dla materyj jedwabnych

Adolf Grieder & Cie, kr. nadw. dost., Zurych (Szwajcarya).

Wysowa w Galicyi

stacya kolei Grybów lub Gorlice.

Zakład zdrojowo-kąpielowy i żętyczny.

Szczawy słono-bromo-jodowo-żelaziste. — Szczawy alkaliczno-żelaziste.

Siedm głównych zdrojów.

Zakład położony na wyżynie 525 m. n. p. m., otoczonej górami do 933 m. n. p. m., wśród bardzo pięknej okolicy — klimat łagodny, mało wilgotny.

Apteka, łazienki, poczta, muzyka.

Wycieczki jednodniowe do Krynicy, Żegiestowa, Bardyowa, Zborowa.

Niezwykła taniość mieszkań i produktów spożywczych. Przy mieszkaniach kuchnie. — Dwie restauracye.

Wody w cenie 8 złr. za 40 flaszek, 4 złr. 25 ct. za 20 flaszek.

Lekarz zakładowy **Dr Władysław Jarosz.**

Bliższych wyjaśnień udziela **Zarząd Zakładu.**

Na żądanie powóz do stacyi kolei. 961 1 3

Herbata z Brodów! Herbata z Brodów!



Od dawien dawna ze swej dobroci i zapachu znaną prawdziwą

HERBATĘ ROSYJSKĄ

zbioru majowego amatorom tejże poleca **handel**

W. ADAMOWICZA

w Brodach na pograniczu rosyjskiem. 21 43 0

1 funt „Familijnej" bardzo dobrej	1.40
1 funt „Melange de Moskau" w oryg. opak., najlepszej	2.50
1 funt „Imperial" cesarskiej, w oryginalnem opakowaniu	3.50
1 funt Wyslewków z najlepszych herbat kwiatowych	1.20
Znakomitej Kawy „Ceylon" franco 5 kilo	9.50

K. ZIELIŃSKI optyk w KRAKOWIE, Rynek 39, linia A-B,



poleca wielki wybór **lornetek teatralnych i polowych**, po bardzo niskich cenach, mianowicie:

Teatralne czarno emal. złr. 3·90, 4·50, 5·25, 6·25
„ niklowane . . . złr. 4·50, 5·25, 5·50
„ aluminiowe . . . złr. 6·50, 7·50, 8·—
„ oprawa z konchy złr. 6·50, 7·25, 8·—, 10·—
Polowe czarno emaliow. złr. 6·75, 7·50, 8·—, 8·50
„ nikl. 8 szkieł „Alpenglas" złr. 6·—, 8·50
„ alumin. 8 szkieł „Alpenglas" złr. 11·—

Ceny rozumią się z skórkow. futerałami a przy polowych i z paskiem. 66 7 0

Wagi wodne budowlane 25 cm. złr. —·70
„ „ „ 60 „ „ 1·—
Miary 20to-metrowe złr. 2·80 do 4·50.

RABKA.

Najsilniejsza solanka, jod i brom zawierająca, działa znakomicie we wszelkich formach skrofulozy, w chorobie angielskiej u dzieci, w chorobach skórnych, w przymiocie, w chorobach kobiecych i t. d.

Zakład kąpielowy leży 510 m. n. p. m. na wyżynie zdaleka otoczonej górami, wśród bardzo pięknej okolicy — klimat łagodny podgórski, mało wilgotny.

Łazienki urządzone wzorowo, mieszkania obszerne i wygodne, ilość mieszkań znacznie zwiększona. 889 4 5

Stacya kolei w miejscu, przy każdym pociągu omnibus zakładowy. Wszelkich żądanych wyjaśnień udziela

Zarząd Zakładu kąpielowego.

Iwonicz

Zakład zdrojowo-kąpielowy w Galicyi.

Stacya kolei państwowej.

Woda: Szczawa słona, jod i brom zawierająca,

prócz tego:

znakomite kąpiele mineralne, borowinowe, tudzież obojętne ciepłe i zimne w osobno urządzonych łazienkach hydropatycznych.

Woda Iwonicka

jest — z powodu znacznej zawartości kwasu węglowego — łatwo strawna i przyjemna do picia.

Tak woda iwonicka świeżego czerpania, jakoteż sól iwonicka, znakomity środek do kąpieli domowych dla osób skrofulicznych, jest do nabycia w aptekach, składach wód mineralnych, tudzież wprost w Dyrekcyi Zakładu.

Lekarze: **Dr. Kl. Dębicki**, lekarz zakład. i **Dr. E. Rościszewski.**

Położenie Iwonicza przeszło 400 metr. nad p. m. wśród lasów szpilkowych, śliczne spacery.

Zakład posiada przeszło 600 pokoi wygodnie i porządnie urządzonych. Apteka zaopatrzona w wszelkie wody mineralne. — Na rok bieżący miejsca spacerowe znacznie rozszerzone, łazienki borowinowe nowe z komfortem urządzone. Droga od stacyi kolejowej do Zakładu nowa, pierwszorzędna. — Kościół w Zakładzie, msza św. co dzień.

Zakład gimnastyczny. Doskonała muzyka zakładowa. Poczta i telegraf w miejscu. Oświetlenie elektryczne.

Sezon od 20 maja do końca września.

W I. sezonie (do 20 czerwca) i w III. sezonie (od 20 sierpnia) mieszkania znacznie tańsze.

Uwolnienia od taksy na mocy świadectwa ubóstwa udziela się tylko w I i III. sezonie. 779 7 10

Wszelkich wyjaśnień udziela najchętniej Zarząd Zakładu

Dyrektor Zakładu: **Dr. Rościszewski.**

Znaczna oszczędność domowa.

Począwszy od **5 kilogr.** zamówienia **ZIELONEJ KAWY** za poręczeniem dobrego gatunku i sumiennej obsługi, posyła **pierwszy chrześcijański Skład kolonialny**

Jana KUBRYCHTA w PRADZE, na Małej Stronie,

poleca mianowicie wyborne gatunki kawy:

Kampinas grubo ziarnistej	5 kilogr. złr.	6·—
Jawa Kampinas prawdziwej	„ „	7·—
Guatemala o pięknym zapachu	„ „	8·—
Ceylon I-ma	„ „	9·—

Zamówienia 5 kilogram. posyła się **franco** za pobraniem pocztowem do każdej stacyi pocztowej. — Cenniki na żądanie darmo i franco. 925 6 10

INTENDANTURA C. i K. I. KORPUSU.

DONIESIENIE.

Do L. 3298/98. 955

Zarząd wojskowy ma zakupić sposobem kupieckim:

Termin dostawy	Dla wojskowego magazynu prowiantowego w						Dla filii magazynu prowiantowego w
	Krakowie (Bastyon IV. lub baraki obok dworca kolei Podgórze-Płaszów)		Tarnowie (do składu w Tarnowie lub do baraków w Gumniskach)		Ołomuńcu		Bochni
	Żyto	Owies	Żyto	Owies	Żyto	Owies	Owies
	Cetnarów metrycznych						
do końca czerwca 1898	—	—	500	—	—	—	—
do 10 lipca 1898 . .	2400	—	—	—	—	—	—
do końca lipca 1898 .	3000	—	720	—	—	—	—
do końca sierpnia 1898	—	—	—	800	—	—	360
do końca września 1898	—	3550	—	950	—	250	—
Razem	5400	3550	1220	1750	—	250	360

1. Dotyczące w formie listowej dokładnie ułożone, marką stemplową na 50 ct. zaopatrzone oferty cen sprzedaży, które na dłuższy niż na 12 dniowy termin obowiązywać mają, muszą być oddane z napisem „Podanie cen sprzedaży na żyto i owies" najpóźniej do dnia 10 czerwca 1898r. **o godzinie 9-tej przed południem w biurze intendentury c. i k. I korpusu w Krakowie.**

Podania cen sprzedaży nadeszłe za późno lub drogą telegraficzną, jakoteż takie, które warunkom wymaganym nie odpowiadają, nie będą uwzględnione.

2. Podania cen sprzedaży mogą opiewać albo **na całe powyższe ilości**, albo też **na mniejsze partye, jednak tylko od producentów aż do 100 cetnarów metrycznych**, przyczym zarząd wojskowy zastrzega sobie prawo do zatwierdzenia także tylko jednego lub drugiego artykułu, lub też zatwierdzenia pewnej części z oferowanej ilości.

3. **Intendenturze nieznani przedsiębiorcy** mają się postarać o to, ażeby **świadectwo ich rzetelności i możności dostawy** wystawione w razie, jeżeli są protokołowaną firmą, przez dotyczącą Izbę handlowo-przemysłową, w każdym innym razie przez dotyczącą władzę polityczną (w miastach z własnym zarządem przez magistrat miasta) **do Intendentury c. i k. I. korpusu w Krakowie** przed rozprawą przesłane zostało.

Tacy przedsiębiorcy, jakoteż wszyscy inni, jeżeli to intendentura korpusu uzna za potrzebne, mają zapewnić spełnienie swych zobowiązań **złożeniem kaucyi w wysokości 10 procent** wartości całej dostawy.

Tę kaucyę ma złożyć przedsiębiorca równocześnie przy spisaniu listu ugodowego (Schlussbrief.)

4. W ofercie musi być bezwarunkowo podane **pochodzenie** oferowanego zboża. Zboża **pochodzące z zagranicy** mogą być tylko wyjątkowo przyjęte.

5. **Dostawa** artykułów przedmiotem oferty będących ma się odbyć w składach wyż wymienionych wojskowych magazynów prowiantowych według wskazówek tychże i bez wszelkich wydatków ze strony zarządu wojska.

Wszystek towar ma być dostarczony i oddany w workach.

6. Zapłata nastąpi: za każdą ratę natychmiast po dokonanej odstawie bez przeszkód.

Przepisane należytości stemplowe od kwitów tej dostawy poniesie zarząd wojskowy.

7. Co do **wszelkich bliższych warunków**, które mają służyć za podstawę do zawarcia układu sprzedaży, zwraca się uwagę **na zeszyt warunków sprzedaży sposobem kupieckim (Usancen-Heft) z dnia 1 czerwca 1898 r. do L. 3298**, dla dotyczącej rozprawy urzędownie wystawiony, który **w biurze intendentury c. i k. I. korpusu w Krakowie, jakoteż w magazynach zaopatrzenia wojska w Krakowie, Ołomuńcu, Tarnowie i w filialnych magazynach zaopatrzenia wojska w Bochni i Opawie, jak niemniej we wszystkich politycznych władzach powiatowych i towarzystwach głównych (krajowych) rolniczych znajduje się i tam przez każdego przejrzanym być może.**

Każdy oferent już z chwilą wniesienia oferty zobowiązanym jest dotrzymać warunków zawartych w tymże zeszycie warunkowym.

8. Przepisane zeszyty warunków (Usancenheft) można nabyć w wojskowych magazynach prowiantowych w Krakowie, Tarnowie i Ołomuńcu za złożeniem 8 ct.

Z intendentury c. i k. I. korpusu.

Kraków, dnia 1 czerwca 1898 r.

Rakiety od 2·90 — Rakiety od 2·90 — Rakiety od 2·90 — Rakiety od 2·90

Lawn Tennis oryg. angielskiej firmy **T. H. Ayres w Londynie** dostać można jedynie **w Magazynie „Au Bon Marché" FILIPA EILE w Krakowie, Rynek główny 14, telefon Nr. 119.** 677 5 0

Kucharka,

znająca się na nabiale, na praniu i prasowaniu, **potrzebna na wieś.** Zgłoszenia własnoręcznie pisane przesyłać pod **„Kucharka" poste restante Czchów.** 958 2 5

KUCHNIA POLSKA

wraz z kawiarnią

przy ulicy św. Anny L. 5

poleca **śniadania, obiady i kolacye** czysto, zdrowo, smacznie i na maśle przyrządzone. **Dla panów Abonentów ze znacznem ustępstwem.**

Dziękując za dotychczas okazywane mi względy, polecam się i nadal P. T. Publiczności.

Z głębokim szacunkiem

771 43 0 **Józef Bielawski.**

Bank galicyjski dla handlu i przemysłu

Kraków, Rynek L. 25.

Pancerne depozytowe Kasy bezpieczeństwa umieszczone są w lokalu parterowym Banku Galicyj. dla handlu i przemysłu, obok KANTORU WYMIANY, który załatwia jak najkorzyst. wszelkie czynności, wchodzące w zakres jego działania.



Roczny najem schowka w pancernej Kasie depozytowej bezpieczeństwa, wykonanej z 15m/m stali, wynosi:

schowek

wysokości	szerok.	głębokości	
130m/m	225m/m	450m/m	złr. 15
250m/m	270m/m	450m/m	złr. 25

rocznie.

Pancerne Depozytowe Kasy Bezpieczeństwa

(SAFE DÉPOSITS)

do dyskretnego przechowywania depozytów prywatnych.

☞ Bliższych szczegółów i objaśnień udziela **Kantor Wymiany Banku Galicyjskiego dla handlu i przemysłu w Rynku pod L. 25, na parterze,** gdzie otrzymać można bezpłatnie przepisy odnoszące się do wynajmowania schowków depozytowych. ☜ 820 7 0

Panna z dobrego domu **znajdzie natychmiast miejsce** w większym składzie maszyn do szycia.

Zgłoszenia pod „**Z. R. 964**" przyjmuje Administracya „Nowej Reformy". 964 1 3

Kihirdetés.

A kis-szeben videki anyakönyvi kerület alulirott anyakönyvvezetöje kihirdeti, hogy:

1. **Sperling Jakab**, ki családi állapotára nézve nötlen és a kinek vallása izraelita, állása (foglalkozása) családtag, lakóhelye Czorsztyn, (Gácsország), születési helye Czorsztyn, (Gácsország), születés ideje 1873-ik évi november hó 11-ik napja, s a ki Sperling Mihálynak és nejének született Herbst Bettinek fia;

2. **Wald Lujza**, ki családi állapotára nézve hajadon, és a kinek vallása izraelita, állása (foglalkozása) háztartásbeli, lakóhelye Nyársardó, születési helye Kis-Szeben, születési ideje 1873-ik, évi Junius hó 19 ik napja, s a ki néhai Wald Mornak és nejének született Lichtig Mariának leánya, — egymással házasságot szándékoznak kötni.

Felhivatnak mindazok, a kiknek a nevezett házasulókra vonatkozó valamely törvényes akadályról vagy a szabad beleegyezést kizáró körülményről tudomásuk van, hogy ezt alulirott anyakönyvvezetönél (helyettesnél) közvetlenül, vagy a kifüggesztési hely községi elöljáróság (illetöleg anyakönyvvezetöje) utján jelentsék be.

Ezt a kihirdetést a következö helyeken kell teljesiteni, u m.: Nyársadón, egy gácsországi lapban és a „Neues Wiener Tagblatt„-ban.

Kelt Kisz-Szebenben 1898-ik évi majus hó 18-ik napjaán.

Tomcsák Gyözö, m. p.
anyakönyvvezetö.

Zapowiedzi.

Podpisany urzędnik, prowadzący metryki powiatu metrykalnego Kis-Szebe i okolicy podaje do wiadomości, że:

1. **Jakób Sperling**, stanu wolnego, izraelita, przy rodzicach zamieszkały w Czorsztynie (Galicya), urodzony w Czorsztynie (Galicya) dnia 11 listopada 1873 r., syn Michała Sperlinga i jego żony Betti Herbst;

2. **Ludwika Wald**, stanu wolnego, izraelitka, przy rodzicach, zamieszkała w Nyarsardó, urodzona dnia 19 czerwca 1873 r. w Kis-Szeben, córka nieżyjącego już Maurycego Walda i jego żony Maryi z domu Lichtig — zamierzają ze sobą zawrzeć związek małżeński.

Wzywa się przeto wszystkich tych, którzyby co do wymienionych narzeczonych wiedzieli o jakiejkolwiek przeszkodzie prawnej, lub o takiej okoliczności, któraby nie dozwalała tego dobrowolnego związku, aby o tem podpisanemu król. urzędnikowi, metryki prowadzącemu, donieśli wprost, lub też za pośrednictwem przełożonego jednej z gmin, w której się ogłasza niniejsze zapowiedzi.

Zapowiedzi te mają być ogłoszone w Nyarsardó, w jednym z dzienników galicyjskich i w „Neues Wiener Tagblatt."

Kis Szeben, dnia 18 maja 1898.

(L. S.) **Wiktor Tomcsák** m. p.
965 prowadzący metryki.

Piękność niezrównana

otrzymuje się przez użycie **Kremu śmietankowego J. Wiśniewskiego**, który w przeciągu kilku dni usuwa **piegi, liszaje, wągry i wszelkie wyrzuty**, czyniąc płeć piękną, białą.

W Krakowie skład: J. Wiśniewski, Stradom 7, drogueryа; **we Lwowie:** Fridrich i Beacock, ul. Hetmańska 4; **w Tarnowie:** Władysław Brach, skład materyałów; **w Bochni:** Jan Michnik, droguerya. — Z powodu licznych podrabiań uprasza się wyraźnie żądać: „Krem Jakóba Wiśniewskiego, magistra farmacyi". **Słoik 60 centów.** 75 50 0

Piegi

plamy i inne wyrzuty skórne znikają już w 7 dniach zupełnie i bezpowrotnie po użyciu znakomitego nieszkodliwego **kremu ambrowego Dra Christoffa.**

Prawdziwy jest tylko we flaszeczkach, zielonym lakiem zapieczętowanych. 465 23 48

Cena 80 centów.

Główny skład we **Lwowie** w aptece pod „srebrnym orłem" **Zygm. Ruckera, w Krakowie** w aptece **W. Redyka i E. Hellera, w Brodach** w aptece **L. Kallira.**

ANASTAZY HOLIK

zegarmistrz

w KRAKOWIE, ul. Szewska l. 2,



poleca:

Skład zegarków kieszonkowych, zegarów pendułowych ściennych i stołowych, z najlepszych fabryk genewskich i francuskich, **z poręczeniem 3-letniem.** — Dewizki złote, srebrne oraz double męskie i damskie. — **Szkatułki grające** melodye polskie, najstosowniejsze na podarki.

Wszelkie naprawy uskuteczniam z jednorocznem poręczeniem.

Ceny najprzystępniejsze.

Ścisłe dotrzymanie terminu przy powierzeniu roboty. 834 8 0

W niedziele i święta sklep zamknięty.

Łatwy dochód boczny

mogą mieć osoby wykształcone, obracające się w lepszych kołach żydowskich, przez samo polecanie. — Zgłoszenia pod „**Studium**" przyjmuje biuro inseratowe „**Annonce**", **Wiedeń, VII/2.** 942 2 2

Letnie mieszkania.

W **Izdebniku** koło Kalwaryi, są do wynajęcia każdego czasu 3 mieszkania. W miejscu kościół, poczta, telegraf, a wokoło piękne lasy. Zgłosz. przyjmuje **Kółko rolnicze w Izdebniku.** 890 2 2

Pożyczki

od 500 złr. wzwyż, jako kredyt osobisty, wyrabia spiesznie i dyskretnie **Agentur, Budapest, Postfach 138.** 939 4 5

Z Drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.